

S

STRZELEC

• NA ZIEMI •
WIELKOPOLSKIEJ



Strzelczynie z Łodzi opiekują się najbiedniejszymi dziećmi



Strzeleckie oddziały żeńskie w Łodzi żywo opiekują się ubogą dziatwą swego miasta. Na zdjęciu fragment wieczornicy „dla najmniejszych i najbiedniejszych”, urządzony w świetlicy żeńskiego oddziału z okazji Imienin Komendanta.

Zw. Strzelecki w powiecie pułtuskim przoduje innym organizacjom



W czasie defilady w dniu 19 marca w Pułtuskę ogólne uznanie za piękną postawę i dziarski wygląd zdobył pluton krakusów Z. S. „Szyszki - Skaszewo”, kroczący na czele organizacji p. w.



WIELKI KONKURS SCENICZNY

Ogłasza Zarząd Główny Z. S. i Redakcja „Strzelca“

ODCZUWAMY BRAK SZTUK SCENICZNYCH.

Niema zapewne nikogo w gromadzie strzeleckiej, któryby nie lubił oglądać sztuk scenicznych, zwłaszcza gdy są wesołe i sercu strzeleckiemu bliskie. Niestety odczuwa się ogromny brak takich sztuk, któreby można było bez trudu w każdym oddziale strzeleckim zagrać bez specjalnych kostjumów, dekoracji itp.

Na wsi o kostjume trudno, dekoracje także nie każdy namalować, czy zrobić potrafi. Coprawda sztuk popularnych i łatwych w obiegu jest jeszcze niemało, ale są to rzeczy przestarzałe, albo nieodpowiednie do potrzeb chwili, więc tembardziej nie zadowalające młodzieży strzeleckiej.

Cokolwiek było bliskiego idei Komendanta i Związku Strzeleckiego — było zawsze chwywane z radością i przedstawiane z wielkiem umiłowaniem idei i jej bohaterów. Niema dzisiaj oddziałów Z. S., gdzieby nie zawitał „Więzień Magdeburga“, któreby nie ukochały „Serca Komendanta“, albo nie oklaskiwały „Porucznika I Brygady“ lub popularnego „Kaprała Szczapy“.

Ale to wszystko mało. Nie można ciągle powtarzać tego samego. Jesteśmy wielką, żywą organizacją, która ciągle potrzebuje czegoś nowego, ciągle buduje i ciągle tworzy. Musimy więc także stworzyć nową serję utworów scenicznych, pobudzić do wysiłku tych wszystkich, którzy czują w sobie ideę i żyłkę sceniczną.

Niech wyjdą na front i pokażą nam strzelca w życiu i w pracy, w świetlicy i przy ognisku, niech zanucają nam pieśń strzelecką i wskażą ideał, do którego dążyć należy. Zbliżająca się 25-rocznica ruchu strzeleckiego niech im będzie zachętą i pomocą.

W związku z tem właśnie zarząd główny Związku Strzeleckiego ogłasza konkurs na utwór sceniczny z życia Związku Strzeleckiego.

Treść sztuki powinna być zaczerpnięta z życia strzeleckiego i propagować ideę strzelecką w społeczeństwie. Myślą przewodnią utworu powinna być idea obywatela-żołnierza realizującego w życiu obowiązki ofiarnej i bezinteresownej pracy dla Państwa.

Utwór powinien odpowiadać następującym warunkom: 1) Powinien uwzględniać warunki sceny amatorskiej, t. zn. musi przewidywać najprostsze dekoracje i kostjume (najlepiej mundury strzeleckie i żołnierskie oraz stroje ludowe), 2) Powinien być napisany łatwym, ale jędrnym językiem, 3) Obsada utworu powinna być jaknajskromniejsza, za wyjątkiem ewentualnych scen zbiorowych, reprezentowanych przez zespół (oły) dowolnej ilości osób, 4) Utwór po-

winien być zwarty i krótki, t. zn. akcja jego na scenie nie powinna trwać dłużej 1½ do 2 godz. Ilość aktów dowolna, 5) Powinien być pogodny i żywy, ale zarazem podniosły w swej akcji.

Pożądane jest, aby utwór uwzględniał motywy ludowe, np. regionalne pieśni lub tańce. W doborze tematów nie krępuje się autorów, byle utwór oddawał ducha strzeleckiego i odtwarzał środowisko strzeleckie.

DLA ZWYCIĘZCÓW PRZEZNACZONO WYSOKIE NAGRODY.

Zarząd główny Z. S. ustanowił 4 nagrody w sumie 650 zł. łącznie. Piąta nagroda ufundowana została przez pow. Zarząd Z. S. w Łukowie z inicjatywy ob. mgr. T. Nowińskiego, który zwrócił się do Zarządu Z. S. z propozycją ogłoszenia konkursu na sztukę strzelecką. Pierwsza nagroda wynosi 250 zł., 2-ga — 200 zł., 3-cia — 125 zł., 4-ta — 75 zł., 5-ta — 50 zł.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo podziału, względnie połączenia nagród. W razie gdyby żadna ze sztuk nadesłanych nie odpowiadała warunkom konkursu, termin konkursu może być przedłużony. Sztuka nagrodzona może nie być zalecona do druku i odwrotnie. — Sąd konkursowy może zalecić do druku sztukę nienagrodzoną.

Zarząd główny Z. S. ma pierwszeństwo w nabyciu sztuki od autora na warunkach zaleconych przez sąd konkursowy.

Do sądu konkursowego, oprócz przedstawicieli zarządu gł. Z. S. i komendy głównej Z. S. wchodzi: dyrektor Aleksander Zelwerowicz, wiz. Jędrzej Cierniak, kpt. A. Kowalski, Kazimierz Czyżowski i Redaktor „Strzelca“.

WSZYSCY WEŹMIEMY UDZIAŁ W KONKURSIE

Rękopisy, których podpisywać nie wolno, należy nadsyłać w zamkniętych kopertach oznaczonych godłem (znakiem autora) pod adresem Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, Warszawa Myśliwiecka 3. z zaznaczeniem „Konkurs Sceniczny“. W oddzielnej zapieczętowanej kopercie, oznaczonej tem samem godłem — „znakiem“ należy przesłać swe nazwisko oraz dokładny adres.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 1.IX br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 15.X b. r. Wykaz prac konkursowych oraz jego rezultat ogłoszony zostanie w „Strzelcu“.

Bliższych informacji w sprawie konkursu udziela Wydział Wychowania Obywatelskiego Zarządu Głównego Z. S.





Zywy obraz: „Nie ostawim Ciebie Polsko“ odegrany przez sekcję „Orlą“ przy oddziale strzeleckim w Marles les Mines (Francja) na akademii w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

ORGANIZUJMY ODDZIAŁY MIESZANE

Głos w dyskusji: „Co będziemy robili w oddz. po odbyciu służby wojskowej“

Poczuwając się do obowiązku dorzucenia kilku słów do toczącej się dyskusji w sprawie programu pracy w Z. S. dla rezerwistów - wojskowych powracających do oddziału Z. S., stwierdzić muszę, że sprawa ta nie była obojętna w Z. S., ale też nie znalazła jeszcze rozwiązania. Tu i ówdzie samorzutnie starano się zainteresować czemś młodzież, tu i ówdzie jakiś ideowiec porwał ją za sobą, ale gdy go brakło, wszystko upadało. Zdawaćby się mogło, że młodzież ta jest obojętna w stosunku do Z. S. Ale na tę rzekomą ich obojętność złożyły się rozmaite przyczyny. Omówię niektóre.

Maj 1926 r. jest datą historyczną o epokowym znaczeniu. Data ta jest granicą między dawnym systemem państwa społecznego, a obecnym systemem państwa narodowego. Wraz z odmiennym stosunkiem państwa do obywatela w państwie narodowym wyrósł nowy cel: Dobro Rzeczypospolitej dobrem najwyższym jest“.

Dobro państwowe jest celem samo dla siebie, my jesteśmy tylko środkami do zdobycia tego celu, jakim jest dobro państwa. Ale dewiza ta zbyt często jest jeszcze u niektórych frazesem, u niektórych niezrozumiałym zdaniem. Otóż gdyby wszystkim zarządom Z. S., a szczególnie referentom wych. obyw. Z. S. w ich działaniach przyświecał ten cel: Dobro Rzeczypospolitej, dobrem najwyższym jest“, — próżnia w którą wchodzi rezerwisci - wojskowi byłaby już wypełniona podstawowym warunkiem do dalszego zapełnienia próżni t. j. do stworzenia planu pracy.

Aby stworzyć plan pracy trzeba uwzględnić psychologię młodzieży. Młodzież powracająca z wojska znajduje się w okresie bohaterskim niejako. Przygotowuje się lub przejmuje gospodarke po ojcach, by samodzielnie nią kierować. Przejęcie gospodarki bardzo często uzależnione jest od wyboru towarzyski życia t. j. od ożenku. Bohaterskość tej młodzieży, jej widoki samodzielności gospodarki, jak i niedalekie małżeństwo, jest kanwą, na której należy wykreślić plan pracy.

Plan winien zajmować nauki ogólnie - kształtujące (np. nauka o Polsce współczesnej, aktualne zagadnienia), zawodowe (np. praca na polstkach doświadczalnych), i specjalne wojskowe (np. radjotelegrafja).

Wyżycie się bohaterskie i erotyczne młodzieży uwzględnić się winno szczególnie w organizacji pracy. Najlepszą dziś formą organizacji pracy w Z. S. jest świetlica. Jak ma płynąć życie w tej świetlicy? Tak jak płynie po wioskowych izbach, drogach, na weselach, chrzcinach, odpustach i t. p., tylko to życie w świetlicy ukulturalniać. Ale młodzież „powojkowa“ nie garnie się do świetlicy, bo świetlice nasze nierzadko są bezduszne, kańciaste i zimne, bo niema w nich kobiety.

Wyżycie się bohaterskie i erotyczne młodzieży uwzględnić się winno szczególnie w organizacji pracy. Najlepszą dziś formą organizacji pracy w Z. S. jest świetlica. Jak ma płynąć życie w tej świetlicy? Tak jak płynie po wioskowych izbach, drogach, na weselach, chrzcinach, odpustach i t. p., tylko to życie w świetlicy ukulturalniać. Ale młodzież „powojkowa“ nie garnie się do świetlicy, bo świetlice nasze nierzadko są bezduszne, kańciaste i zimne, bo niema w nich kobiety.

To jest jeden z czułych punktów naszych niepowodzeń, czy narzekań. Należy znieść „godziny urzędowe“ dla zbiórek oddziałów męskich i osobne „godziny urzędowe“ dla zbiórek oddziałów żeńskich. Organizacja pracy winna pójść po linii połączenia oddziałów męskich z oddziałami żeńskimi i winna skreślić nawet nazwę „żeński“ czy „męski“. Oddział Z. S. grupujący i chłopców i dziewczęta do wspólnej pracy zespołowej, dla dobra zespołu, oto główne wytyczne dla organizacji pracy w Z. S.

Cała działalność młodzieńców kierowana jest chęcią wyróżnienia ich przez dziewczynę (siła fizyczna, cel strzał, przodownictwo, wygrana partja szachów). W czasie walki jaką toczą młodzieńcy o dziewczynę, ona stoi na uboczu i dla zwycięzcy jest sędzią i nagrodą.

W okresie bohaterstwa młodzieńca, silnie wybujały jest instynkt rywalizacji, który należy sublimować i przekształcać w instynkt współpracy, bo tylko współpraca będzie w zgodzie z nowym celem państwowym.

Pobieżnie podam jak to zrobić. Pracę zespołową prowadzić należy w kołach np.: gospodarzem, prasowem, rozrywkowem, rolniczym, wyszkolenia wojskowego itp. Na czele każdego koła powinien stać zarząd czwórkowy: 1 dziewczyna i 3 chłopców (czwórka sympatyzująca, dziewczyna wybrana przez 3 chłopców. Skład ten zajmuje się zagadnieniami tego koła, współdziała z innymi kołami i rozdziela pracę między interesujących się sprawami danego Koła. Koło wyszkolenia wojsk. dzieli się na sekcje dla przedpoborowych, rezerwistów, i sekcję wyszkolenia wojskowego kobiet. W sekcji dla przedpoborowych prowadzi się wyszkolenie P. W. i W. F., w sekcji dla rezerwistów organi-

zuje np. nadjotelegrafję, jazdę konną itp. W sekcji wyszkolenia wojskowego kobiet prowadzi się np. pracę Czerwonego Krzyża, szycie mundurów strzeleckich itp. Jedynie w sekcjach wyszkolenia wojskowego mogą być prowadzone oddzielne wykłady, odczyty, ćwiczenia itp. ale nie muszą.

Jak z tego pobieżnego szkicu wygląda jestem przeciwnikiem istnienia oddzielnych oddziałów żeńskich i męskich Z. S. Sądzę, że o ile tak postawiona byłaby praca w Z. S. odpadłaby i rekompensata dla członków biorących udział w przysposobieniu wojsk. w formie takiej jak skrócenie służby wojskowej, ulgi w podatkach wojskowych, czy zwolnienia z ćwiczeń wojsk., jakkolwiek i to ma pewną wartość, szczególnie dla jednostek jeszcze nieuświadomionych.

W poczynaniach naszych wzorujemy się na Wodzu naszym Marszałku Józefie Piłsudskim. Nieustępliwa wola Jego, gorący hart i płomienny czyn dla dobra Państwa niech będzie naszym drogowskazem w pracy Z. S. a niejedną kwestję zdawałoby się mogło niemożliwą do rozwiązania zrealizujemy.

Bukaczowce, 12 marca 1933 r.

Tadeusz Toroński.



Gawędy strzeleckie



STRZELCY, NA ZACHÓD PATRZ!

Czyli jak świat światem, nigdy Niemiec nie był Polakowi bratem

Lubię gadać o naszych sprawach organizacyjnych. Lubię opowiadać, jak sobie wyobrażam życie wewnętrzne Związku Strzeleckiego. Nie uważam za stosowne poruszać w „Strzelcu” spraw i zagadnień natury ogólnej. Od tego są dzienniki polityczno-społeczne i pisarze zawodowi.

Ale kiedy chodzi o sprawę, w której Związek Strzelecki, jako organizacja istniejąca dla obrony granic państwa jest w swoim wewnętrznym sumieniu poruszony, nie mogę, ja pisarz strzelecki, gawędzić z Wami, kochani Strzelcy, o naszych drobiazgach wewnętrznych.

A więc na bok ze śmiechem, gadajmy poważnie.

Nie tajemem Wam jest, kochani obywatele, że tuż obok nas, za naszą ścianą zachodnią nastąpił wielki przewrót w ustroju politycznym naszego sąsiada i że ciche dotychczas skomlenie krzyżackie i wyciąganie łapy po nasze ziemie zachodnie, przemieniło się w wyraźną groźbę i chęć dokonania czwartego rozbioru Polski.

Mało tego, jak ongiś krzyżactwo i prusacy wspierani byli z Zachodu i ludźmi i pieniędzmi, w swych krwawych wypadach na Litwę i Polskę, tak i dzisiaj poniekąd „apostoły pokoju” zachodniej Europy, próbują, rzekomo dla utrzymania pokoju wszechświatowego, podtrzymywać żądania niemieckie.

Nasza Polska, tak jak bywało od wieków zawsze pragnęła pokoju, nigdy wojen zaczepnych nie prowadziła i prowadzić nie chce.

Toż i Związek Strzelecki, jedyna dziś istotna organizacja przysposobienia wojskowego w Polsce kieruje się szczytnym

hasłem: „Że dla obrony niepodległości istniejemy”, nie dla zaboru i rabunku sąsiadów; że „za naszą i waszą wolność” zawsze Polacy walczyli.

I wyobraźcie sobie, kochani obywatele, że nasze „przyjaciółki” w ten sposób zrozumieli nasze hasła obronne, iż każdemu psubratowi, który wyciągnie brudną łapę po kęs naszej ziemi, nie będziemy robili wstrętu.

Hola „przyjaciele”! Jeśli mówimy, że cudzego nie chcemy, to znaczy, że i swojego nie damy. Jeśli poza własne granice nie pragniemy nieść ognia i pożogi wojennej, to nie znaczy iżbyśmy, gdy nas wróg zaczepi, nie dali mu należytej odprawy.

Zatem, Strzelcy — Czuj Duch! Za całość naszych granic, za porządek rzeczy, za takie czy inne kroki, odpowiedzialny jest w Polsce kto inny nie my. Jednak za ducha w narodzie, za chęć do walki z wrogiem, za zdolność poświęcenia się na śmierć lub życie dla dobra Ojczyzny, to już nie kto inny, tylko my — strzelcy odpowiadamy: my — Związek Strzelecki, jako organizacja, która w całości i w osobie każdego pojedynczego strzelca i strzelczyni przysięgła, że niepodległości Polski bronić będzie do ostatniej kropli krwi.

Dzisiaj w tym wrzątku nastrojów i pożądań sąsiadów na nasze ziemie, my strzelcy możemy dla Ojczyzny zrobić wielką rzecz. Rzecz wielką nie tylko dla siebie, ale i dla całego świata.

Możemy nie dopuścić nie tylko do ewentualnej wojny, lecz nawet do zakłócenia spokoju.

Dzisiaj każdy głos protestu, każdy zbiorowy krzyk oby-

wateli zagrożonej ziemi może oprzytomnić oszalałych polityków niemieckich.

Dzisiaj gdyśmy się naocznie przekonali, że wrzaski naszego sąsiada w ciągu powojennych piętnastu lat, potrafiły wydusić miliardy pieniędzy z wczorajszych swoich zwycięzców na wewnętrzną pracę mocarstwową i kapitalne uzbrojenie, i spowodowały zamiary rewizji traktatu Wersalskiego, jestem przekonany, że i nasz zbiorowy wysiłek przede wszystkim propagandy wewnętrznej, odniesie niemiejszy skutek.

Obywatele! Obowiązek takiej propagandy, obowiązek zorganizowania obrony należy do nas strzelców, do Związku Strzeleckiego.

Obywatele w oddziałach! Zastanówcie się, jak do tego przystąpić, jak już to rozpoczynać, jak już, już to robić...

Nie czekajcie na instrukcje. Wystarczy żeby każda gęba strzelecka, każdy język niewieści rozpoczął gadanie o tem, że się nie damy, że wrogów spierzemy, że im na gardle siądziemy, że im żyć nie damy, jeśli nie zaniechają belkotu o zaborze polskiej ziemi.

Lecz pamiętając o gębowaniu, nie trzeba zapominać i o rękach, które karabiny trzymać mają i o nogach do marszu „Kadrówki“ i o sercu nie tylko miłującym, ale i mężnem.

Więc zbierać się do kupy — ćwiczyć, ćwiczyć i ćwiczyć!...

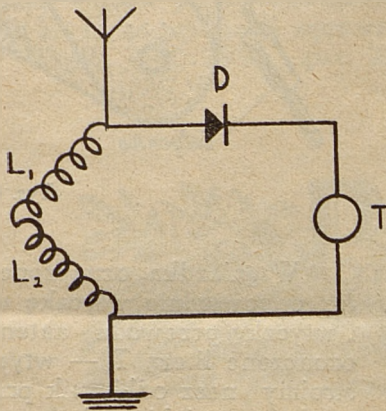
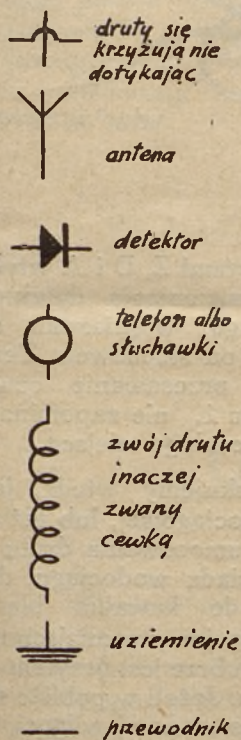
Muszkiet.

BUDUJEMY WŁASNE RADJO.

NAJPROSTSZY ODBIORNIK KRYSZTAŁKOWY

Wszyscy wiemy, ile radości przynosi nam radio, kiedy w zapadłej miejscinie lub wsi jesteśmy jakby odcięci od świata. Czy to otrzymując najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy, czy to słuchając pouczają-

wo możemy wykonać sami, częściowo zaś nabyć w sklepie z elektrotechnicznymi przyborami. Przede wszystkim będziemy musieli zaopatrzyć się w płytkę z suchego drzewa lipowego lub olszowego, a najlepiej ebonitu lub trolitu o wymiarach około 200 x 150 mm. i grubości około 5 mm., 12 gniazdek telefonicznych, kawałek sztywnej tektury 400 x 200., 40 metrów drutu miedzianego w podwójnej izolacji bawełnianej o 0,4 lub 0,5 mm. średnicy, 4 wtyczki bananowe, 1 śrubkę mosiężną o długości 5 — 6 mm., pół metra kabelka izolowanego gumą (może być rozpleciony przewodnik oświetleniowy), 1 metr drutu miedzianego grubego do połączeń, oraz 1 detektor z kryształkiem.



Rys. 1. Schematyczny szkic odbiornika.

cych odczytów i pięknej muzyki — zawsze aparatem radiowym entuzjastujemy się i zawsze od niego wielu rzeczy uczymy się. Ale jeszcze więcej radości przyniesie nam radio, zbudowane przez nas własnoręcznie. Aby zachęcić naszych Czytelników, do zbudowania sobie radja w do-

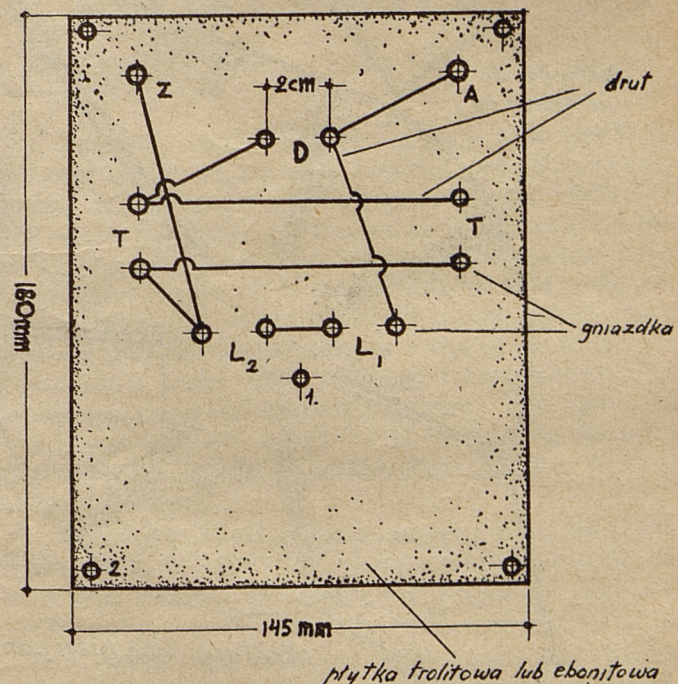
mu, podajemy najprostszy sposób zmontowania takiego aparatu.

A więc na wstępie dobrze jest zaopatrzyć się w następujące narzędzia: pilkę do drzewa zw. laubzegą, wiertaczkę ręczną wraz z dwoma wiertłami 2 i 6 mm., szczypce kombinowane do cięcia drutu, wyginania go pod kątem i dokręcania naśrubków (mutter), szczypce okrągłe do wykonywania oczek na końcach drutu, śrubokręt i papier szmerglowy. Rzecz prosta, że każdy posiadający trochę sprytu i pomysowości, z powodzeniem da sobie radę i bez niektórych wymienionych wyżej narzędzi.

Materiały, potrzebne do budowy odbiornika części-

Na rys. 1 przedstawiony jest schematyczny (inaczej zwany ideowym) szkic naszego odbiornika.

O ile płytkę postanowiliśmy wykonać z drzewa, to po nadaniu jej odpowiedniego kształtu i wygładze-

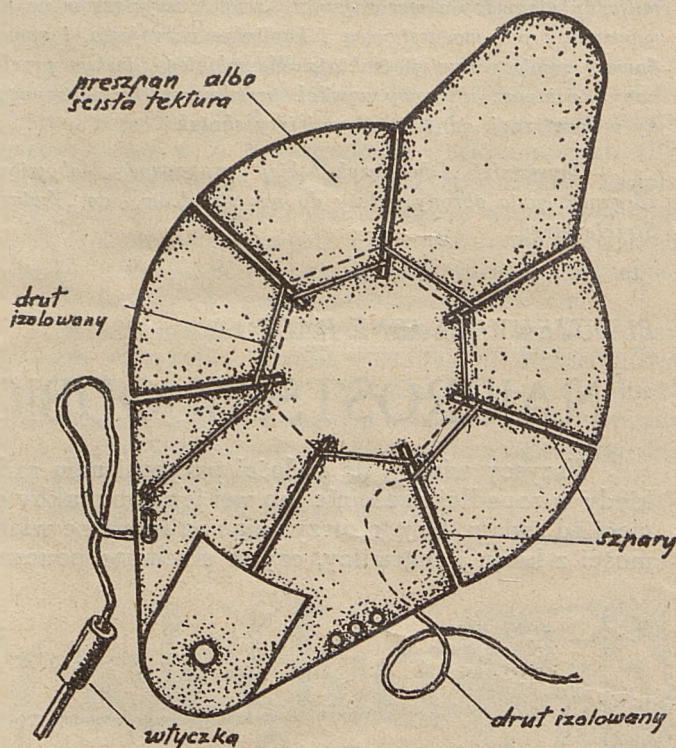


Rys. 2.

niu papierem szmerglowym, powlekamy ją roztworem spirytusowym szellaku (szellak nabywamy w składzie aptecznym), następnie wiencimy w płytce otwory tak jak wskazuje rys. 2, umieszczamy w nich gniazdka i łączymy od spodu poszczególne gniazdka grubym drutem miedzianym, uważając, aby w miejscach skrzyżowań druty nie dotykały się wzajemnie. Przykręcamy muterki gniazdek w ten sposób, aby pierwsza muterka mocno przylegała do płytki, zaś pomiędzy nią, a następną był ściśnięty przewodnik. Oczka na końcach drutu robimy zapomocą obciążków o okrągłych końcach. Staramy się, aby przewodnik od gniazdka do gniazdka biegł w kierunku możliwie prostym, tak jak widać na rys. 2.

Teraz przystępujemy do budowy tak zwanych cewek, które na szkicu naszego odbiornika (rys. 1) oznaczone są literami L1 i L2. Z tektury wycinamy dwie tarcze o średnicy 18 cm. (rys. 3) z biegnącymi promiennisto siedmioma wcięciami. Na otrzymane szkielety nawijamy drut tak, aby biegł raz nad i raz pod tarczą. Nawijamy tyle razy, aby z jednej strony było 25 zwojów, czyli razem po jednej i drugiej stronie 50 zwojów. Do końców uzwojenia przymocowujemy lub lepiej przylutowujemy po kawałku kabelka (rys. 4), przeplatając go przez uwidocznione na rysunku otwory na krawędzi tarczek. Końce kabelków zaopatrujemy we wtyczki bananowe. Na przecięte ucho tarczek naklejamy kawałek tektury i robimy w nim otwór. Obydwie cewki przytwierdzamy śrubą z szerokim łebkiem w punkcie oznaczonym cyfrą 1 (rys. 2) tak, aby je było można przesuwając jedną względem drugiej. Wtyczki bananowe każdej cewki wtykamy w gniazdka oznaczone literami L1 i L2 (na rys. 2). Całość możemy przymocować do płaskiej drewnianej skrzynki celem

osłonięcia drutów przebiegających pod płytką, albo też w czterech rogach przymocować cztery izolatoriki, na których płytkę opierać się będzie jak na czterech móżkach.



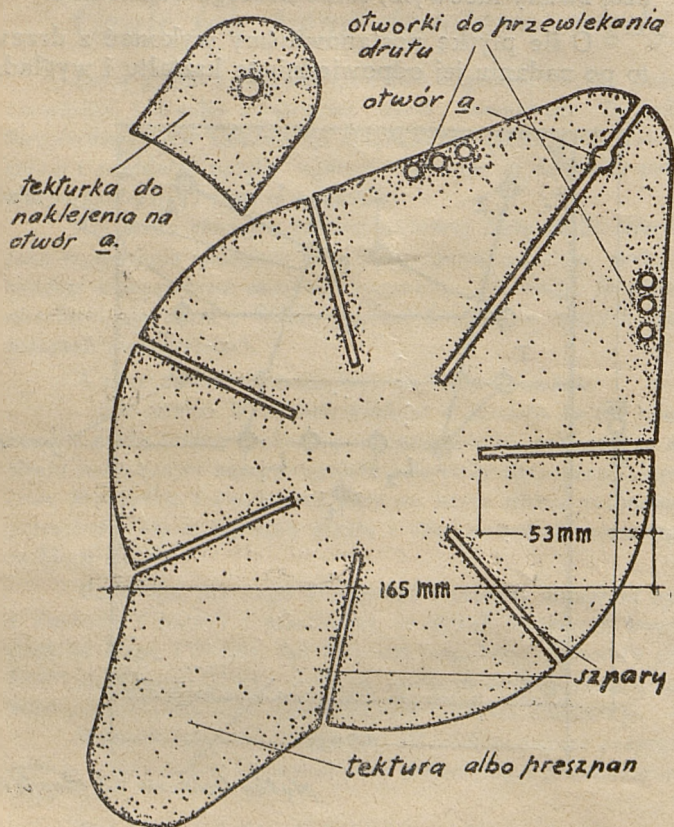
Rys. 4.

W gniazdka, oznaczone literami Z, D i A wtykamy odpowiednio wtyczkę od uziemienia detektora i wtyczkę przewodu antenowego, w gniazdka zaś oznaczone literą T — wtyczki od słuchawek. Teraz stroimy nasz odbiornik przez przesuwanie cewek względem siebie dokoła punktu 1, nie zapominając o wyszukaniu na kryształach igła czulego miejsca.

Najlepsze uziemienie uzyskujemy wtedy, jeśli przylutowujemy drut do rury wodociągowej, lub też zastosujemy specjalny zacisk do umocowania drutu na runce. Jeżeli zaś lokal nie posiada wodociągu, drut uziemiający przylutowujemy do kawałka blachy w kilku miejscach. Blachę zakopujemy w miejscu możliwie i najbardziej wilgotnym; dobrze jest przytem posypać blachę miałem węglowym. Jeżeli w pobliżu nie ma miejsca, zapewniającego dostatecznej wilgoci, zakopujemy wraz z blachą kawałek rury stojącej pionowo i tak, aby jeden jej koniec wystawał ponad powierzchnię ziemi. Podczas suszy nalewamy do rury wody w celu zwilżenia warstw otaczających blachę.

Antenę zawieszamy możliwie wysoko. Drut anteny nie powinien nigdzie dotykać żadnych przedmiotów. Odprowadzenie anteny do aparatu dobrze jest wykonać z drutu izolowanego (np. w gumie). Dobry odbiór—to przede wszystkim dobre uziemienie i antena. Pamiętać również należy o uziemieniu anteny, gdy aparat jest nieczynny.

Gdyby który z Czytelników, budując radio według podanych wskazówek, natrafił na pewne trudności, prosimy o zwrócenie się do Redakcji. Radą zawsze chętnie służyć będziemy.



Rys. 3.

JAK MAJĄ WYSTĘPOWAĆ W KOŚCIOŁACH STRZELECKIE POCZTY SZTANDAROWE

Wyjaśnienie komendanta głównego Z. S.

Komendant główny Związku Strzeleckiego w Nr. 4 „Dziennika Zarządzeń i Rozkazów Zarządu Głównego Z. S.” z dnia 1 marca b. r. podał do wiadomości oddziałów strzeleckich oraz do zastosowania się następujące zarządzenie Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w sprawie pocztów chorągwianych P. W.:

„W związku z nieporozumieniami jakie mają miejsce podczas nabożeństw w kościołach na tle zachowania nakrycia głowy przez pocztę chorągwiane hufców p. w. — wyjaśniam:

Hufce p. w. występujące podczas uroczystości i defilad zorganizowane w oddziały na zasadzie § 15 instrukcji „Organizacja i Regulamin jednostek p. w.” (P. U. W. F. i P. W. L. dz. 2816/Org, z dn. 30/III.28 r.) — uzyskują prawa oddziałów wojskowych. Tem samym pocztę chorągwiane hufców p. w. obowiązuje Reg. służby wewnętrznej cz. IX ze zmianami wprowadzonymi Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 35/28, par. 28 w brzmieniu:

„Hełmu ani czapki z opuszczoną podpinką nie zdejmuje się w żadnym wypadku”.

Celem jednak niedopuszczenia do jakichkolwiek na tem tle nieporozumień, w wypadku sprzeciwu ze strony proboszczów parafij należy zaniechać wnoszenia sztandarów do świątyń, a pozostawiać je podczas nabożeństwa przy broni złożonej w koszy obok świątyni, wystawiając jedynie posterunek ochronny, wzgl. zarządzać przybycie pocztów z chorągwiami do oddziałów po skończonem nabożeństwie dla wzięcia udziału w pozostałych uroczystościach”.

Ponieważ powyższe zarządzenie Państwowego Urzędu obejmuje wszystkie oddziały p. w., winni do niego zastosowywać się również i strzelcy.

Zbliżają się święta wielkanocne, będziemy wystawiali pocztę honorową przy świętym grobie — musimy więc dobrze wiedzieć, jak sprawę nakrycia głowy w kościołach uregulowały naczelne władze.



O CZEM STRZELEC KONKURSISTA PAMIĘTAĆ MUSI

W zależności od stanu wilgotności gleby spieszymy, by pierwszy zabieg uprawowy wiosenny — bronowanie (włóczenie) był wykonany jak najwcześniej.

Bronowanie roli na wiosnę nasiąkłej wilgocią zimową ma na celu: przerwanie rurek — naczyń włoskowatych, otworów, przez które woda dostawała się głębię ziemi, by przez to utrudnić nadmierne wyparowywanie (wysychanie wody) bronując zębami brony wpuszczamy ciepłe powietrze (ciepło i powietrze) do wierzchniej warstwy ziemi, czem w rezultacie powodujemy kiełkowanie (wschodzenie) nasienia chwastów, które przy drugim przedsięwzięciu bronowaniu będziemy mogli zniszczyć, zmniejszając przez to ilość pracy pielęgnacyjnej dla siebie i ułatwiając bytowanie roślinom w pierwszym okresie ich słabego życia.

Konkursisto, gdy przystępujesz do siewu, czy to buraków, czy marchwi, kukurydzy, czy kapusty na rozsadniaku powinienes pomyśleć, czy nasienie odpowiada wymaganiom siewnym, jak: zdrowotność, zdolność do kiełkowania, wiek itp.

Możesz się sam bardzo łatwo przekonać, jaką wartość użytkową ma twoje nasienie przeprowadzając próbę na kiełkowanie. Weź zatem płytki talerz, połóż na niem bibułę do atramentu, w ten sposób żeby jeden róg bibuły był stale zamoczony w wodzie, która będzie podsiąkała, by bibuła na talerzu była stale mokra. Następnie odlicz 100 ziarn nasion, jakie masz siać na poletku konkursowem i wysyp je na talerz, żeby luźno, jedno obok drugiego leżały, poczem postaw je w możliwie ciepłym miejscu. Podobnie jak każde nasienie tak również i te na talerzu, najpierw pod wpływem wilgoci napęcznieją, poczem puszczą kiełki i korzonki.

W zależności od grubości okrywy nasienia (łuski, to co nasienie okrywa) kiełkowanie rozpocznie się wcześniej lub później, następnie wpływ na szybkość kiełkowania wywiera dostęp ciepła, a więc ciepło.

A zatem może zechcesz spróbować i sam zbadać, jaką rolę odgrywa ciepło przy kiełkowaniu nasion, weź wobec tego dwa talerze i zrób dwie próby z taką

samą ilością i jakością ziarna, jedną postaw w miejscu jakie masz najchłodniejsze np. w piwnicy; drugą w domu, gdzieś blisko pieca, komina, a sam doświadczysz i poznasz wpływ światła na szybkość kiełkowania.

Wogóle, jak napewno i sami zaobserwowaliście, okres wschodzenia — kiełkowania nasion różnych roślin jest różny — od kilku do kilkunastu dni.

Radzę, zrób tę próbę na kiełkowanie i obserwuj, jak szybko i czy wszystkie nasiona będą kiełkowały?

Potem oblicz ile nasion ze stu skiełkowało, a ilość ta wskaże ci procent kiełkowania, w zależności od któ-

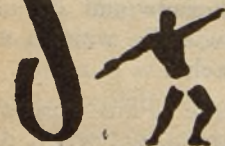
rego będziesz musiał gęściej lub mógł rzadziej siać. Opisz tę próbę na kiełkowanie w zeszycie notatkowym.

Domagajcie się przez swoje władze zeszytów notatkowych w cenie 10 gr. dla każdego konkursisty, a broszurę w cenie 30 gr. weźcie jedną na 3-ch konkursistów.

Pamiętajcie również o materiale do konkursów, jak nasiona, prosięta, jaja itp., żebyście sami roboty konkursowej nie opóźnili.

E. M.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE



MISTRZOSTWA NARCIARSKIE



Grupy południowej Zw. Strzeleckiego

Czysto wiosenne już dni poprzedzały narciarskie zawody o mistrzostwo grupy południowej Związku Strzeleckiego w Zakopanem. Słońce i wiosna rozpoczęły panowanie w Krakowie, z Zakopanego także wieści alarmujące dochodzić poczęły. Ale naród strzelecki uparty i twardy: komendant rozkazał, by się zawody odbyły — zawody być muszą.

I odbyły się rzeczywiście. Nie sprawdziły się tylko pesymistyczne słowa ob. kpt. Kurlęty, prorokującego, że zawody te odbędziemy w tym samym zespole, co mistrzostwa okręgu w Krynicy — nie sprawdziły się, bo słońce i wiosna wielu odstraszyły, a z poza okręgu krakowskiego zjawili się na starcie jedynie zawodnicy z Tarnopola.

Najgorzej było ze śniegiem, bo w Zakopanem śnieg podobno na gramy w aptekach sprzedawano, a przecież na takie zawody sam śnieg nie wystarcza, boć muszą być w pobliżu i kwatery, i „papu” i „tru-tru”, krótko mówiąc wszystko na miejscu. To też w

ostatniej niemal chwili przed zawodami, kwatery przeniesione zostały na Kiry, a teren zawodów do Doliny Kościeliskiej.

Skoro świt, a już jedna sylwetka szara, z pękami kolorowych wstążek i chorągiewek u pasa, sunie na nartach w głąb lasu, jak rasowy wyżeł węszący za śladami lisa. To st. sierż. Wawro szuka trasy po śniegu. Wreszcie wraca, by rzec, że trasa jest — „tam trochę podejścia, — powiada — ze trzy kilometrki, tam trochę zjazdu, ówdzie hollweg małeńki, gdzie kijki składać radzę, a tam na wierszku samym, będzie metrów kilkadziesiąt, gdzie śniegu wcale niema — jest zato trawa, po której przedreptać możecie”.

Ostatnie nauki, kontrola zegarków i ruszają w drogę patroli strzeleckie. Z miejsca zaczynają pracować na śniegu, obok którego czernieje pasmo zieleńcej już trawki. Mgła poranna ściela się na pagórkach i szczytach, lękamy się, by nie przeszkodziła strzelać na terenowej strzelnicy na Miętusi. Ale przecież to dwanaście kilometrów, jak obszył; sporo czasu minie, aż wszyscy przyjdą.

W międzyczasie znów rusza, tym razem w inną stronę ob. Wawro — jedzie na wyznaczenie trasy dla strzelczyń. Po upływie 25 minut decydujemy, że strzelczynie śmiało mogą ruszyć w jego ślady — trasa jest wyznaczona, złapać się nie da, więc zawodniczki do biegu na 8 klm. — na start! Ruszyły i te, mamy więc trochę spokoju.

Ledwie jednak znikła za laskiem sylwetka ostatniej zawodniczki, nadjeżdża już jeden z patroli zakopiańskich, startujący na drugim miejscu, a tuż za nim wyminęty konkurent miejscowy. Jedni się tłumaczą, że zmylili trasę, drudzy lekko podrwiwiają, aż sprzeczkę rozstrzyga zjawienie się na starcie trzeciego patrolu zakopiańskiego, startującego z numerem szóstym! To przecina kwestję i teraz oczekujemy tylko meldunku ze strzelnicy dla ustalenia ewentualnego zwycięzcy w tym biegu. W międzyczasie ze strony przeciwnej wynurza się sierż. Wawro, dość mocno zziębnięty i opowiadający, jak go to dopędziła Chotar-ska, a on musiał nogi zbierać.

Efekt dnia pierwszego zawodów daje się zamknąć



Zastępca Komendanta Głównego, ob. mjr. Świąćicki, na starcie biegu 18 klm.

w następujących cyfrach: Wyniki biegu patrolowego 12 klm. ze strzelaniem: I-sze miejsce Zakopane 2, 133 pkt.; II-gie miejsce Zakopane 1, 131 pkt.; III-cie miejsce Zakopane 3, 108 pkt.

Wyniki biegu strzelczyń na 8 klm.: 1-sze miejsce Chotarska 1, Zakopane, w czasie 1:16,20; 2-gie miejsce Dawidkówna, Zakopane, w czasie 1:21,57; 3-cie miejsce Chotarska 2, Zakopane, w czasie 1:24,56.

Program dnia wyczerpany. Obiad — kwatery — sen. Dobranoc!

Nazajutrz było ze śniegiem nie lepiej, a co gorsza, w dniu tym miały się odbyć tylko biegi zjazdowe. I znów mozolne wyszukiwanie trasy, przeniesionej tym razem do doliny Miętusiej. Konkurencje odbywają się zwykłym trybem. Na mecie zjawia się zastępca komendanta głównego Z. S. ob. mjr. Święcicki, z zainteresowaniem obserwujący przebieg zawodów. Zjazd za zjazdem, „wyrupa”, za „wyrupa”, aż znów wszystko się kończy, a wyniki kształtują się następująco:

Bieg zjazdowy strzelczyń: 1-sze miejsce Dawidkówna, Zakopane, w czasie 1,22; 2-gie miejsce Zemlanka, Nowy Sącz, w czasie 1,36.

Brakło tu na starcie starszej Chotarskiej, która równocześnie brała udział w biegu zjazdowym o mistrzostwo Polski na Hali Gąsienicowej, gdzie uzyskała, mimo złamania narty, drugi czas dnia w konkurencji kobiecej, dając niewielką jedynie przewagę mistrzyni Polski, znanej Polankowej. Niestety zawodniczka nasza została zdyskwalifikowana za zmianę narty.

Bieg zjazdowy strzelców dał nieoczekiwane zwycięstwo młodemu, lecz utalentowanemu juniorowi z Nowego Sącza, ob. Kawiakowi, w czasie 1,34; 2-gie miejsce zajął Halicki, Zakopane, w czasie 1,40; 3-cie Hoły, Zakopane, w czasie 2,00 i t. d. aż do dwudziestego czwartego miejsca, bo tylu zawodników bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych.

Mniejsza już ilość stawała do biegu z przeszkodami, gdzie walny triumf odnieśli zakopiańczycy, obsadzając wszystkie miejsca do dziesiątego, wpuszczając jedynie między siebie na miejsce 8-me ob. Tyszluka z Tarnopola, a na 9-te ob. Kotarskiego z Nowego Sącza. Łącznie startowało tu 18 zawodników, przyczem na czoło tej stawki zdecydowanie wysunął się ob. Karpiel I z Zakopanego, który zjechał trasę w czasie 11,02, mając za sobą kolejno kolegów oddziałowych Roja, Dziadonię, Grajcara i innych.

Ostatni dzień zawodów, po dość mroźnej nocy i pogodnym poranku dał już nieco lepsze warunki śnieżne dla biegu 9 klm. dla juniorów, a 18 klm. dla seniorów, niedosć jednak dobre. By można było odbyć dodatkowy konkurs skoków. Ponieważ zaś mogła na starcie stanąć jedna tylko sztafeta żeńska, więc i ten punkt programu odpadł, a całkowite zainteresowanie skupiło się dokoła biegów płaskich męskich, w których poza naszymi zawodnikami wzięli udział i zawodnicy obcy, startujący o odznakę sprawności P.Z.N.

Bieg juniorów ponownie wykazał niezaprzeczone wartości sportowe narybku zakopiańskiego. Ob. ob. Roj, Kum, Hoły i Szpunar zajmują pierwsze 4 miejsca, dalej lokują się Kawiak i Ciastoń z Nowego Sącza, a za nimi znów zakopiańcy Kuźlik, Załotyński i inni.

Pod tym samym znakiem stał bieg 18 klm., gdzie zwycięzca biegu, ob. Karpiel I miał znakomity czas 1 godz. 6 min. 46 sek., następna elita zakopiańska,

Mieszczak, Dziadoń i Kaciczak, kolejno po 1:11,21, 1:14,13 i 1:17,46, podczas, gdy najlepszy zamiejscowy zawodnik — Kotarski, Nowy Sącz, 1:24,28, Steczyszyn, Tarnopol 1:26,16, Kurowski, Tarnów 1:42,13: Cieply, Kraków, 1:42,18.

Po zakończeniu zawodów nastąpiło ogłoszenie wyników w lokalu restauracji Słowińskiego (ojca naszego świętego zawodnika) na Kirach, poprzedzone przemówieniem ob. mjra Święcickiego. Następnie najlepsi zawodnicy zamiejscowi, oraz reprezentacje oddziałów z poza Zakopanego, otrzymały z rąk ob. d-ra Ajdukiewicza upominki — dary Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem, względnie poszczególnych firm miejscowych.

Wrażenia ogólne po zawodach dałyby się streścić w kilku słowach. Niema dwóch zdań, że oddział zakopiański posiada obecnie dobrze prowadzoną sekcję narciarską, mającą przed sobą wielką przyszłość. Pracują zupełnie solidnie, sekcję mają dobrze zorganizowaną, nie brak im sprzętu, co stanowi niestety, niemal największą bolączkę oddziałów innych, no a pozatem mają przecież tak świetne warunki rozwoju na miejscu, że byłoby grzechem zmarnowanie tylu talentów, w których poza dość znanymi już Chotarską i Słowińskim, na miejsca czołowe wysuwają się Karpiel, Mieszczak, Kaciczak, Dziadoń, Hoły i cała wielka plejada innych.

Nowy Sącz i Tarnów to przede wszystkim wielka ambicja, wielki zapał, sporo zdolności, a niewiele stonkowo umiejętności. Przy solidnej pracy nie można wątpić, że i ci zawodnicy będą mieli niejedno słowo do powiedzenia w narciarstwie. Nazwiska Kawiaka, Kurowskiego, Kotarskiego dadzą się jeszcze poznać. Kraków, nie pokazał nic, albo bardzo mało. Z okręgu krakowskiego wyraźnie brakło na starcie zawodników z Krynicy, którzy zapewne zwątpili w możliwość odbycia zawodów, oraz akademików krakowskich, którzyby zapewne również niejedno słówko mieli do powiedzenia w tych zawodach.

Osobna wzmianka należy się gościom z Tarnopola. Niezwykle zdyscyplinowani, sympatyczni, zawsze pogodni i uśmiechnięci, mimo przykrego wypadku z jednym ze swych zawodników, zachowali sta

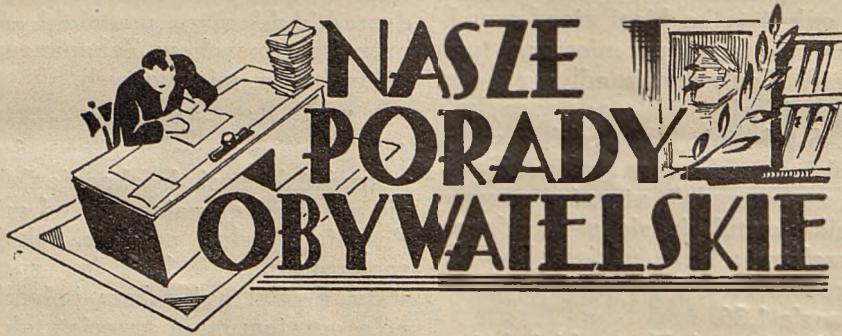


Zwycięski zespół zakopiański na starcie. Oznaczony Nr. 12 — ob. Karpiel.

łą równowagę ducha. Mało przyzwyczajeni do terenów zakopiańskich, jako znacznie odbijających od płaskich terenów Tarnopolszczyzny, wykazali jednak zawsze wielką ambicję, wyrażając zarazem nadzieję rewanżu w przyszłym roku na swoim gruncie, co zapewne byłoby pożądane, zwłaszcza, że tam może dałoby się zgromadzić też nieobecnych tym razem zawodników ze Lwowa, Przemyśla i Stanisławowa.

Na zakończenie trzeba podkreślić pracę, jaką ponieśli właściwi organizatorzy zawodów, działacze strzeleccy w Zakopanem, a do których przedewszystkiem zaliczyć muszę ob. ob. d-ra Ajdukiewicza, komp. Bąbałę, st. sierż. Wawrę i ob. Kołakowskiego. Niech im świadomość dobrze spełnionego obowiązku wystarczy za podziękowanie.

M. F.



WYRUSZAMY NA WYCIECZKI

Zaczyna się wiosna. Czas wreszcie wyjść ze świetlicy i ruszyć na wycieczkę. Co to jest wycieczka? Zdawałoby się pytanie proste, na które każdy potrafi odpowiedzieć. A jednak sprawa się komplikuje, gdy się chwilę nad tem zastanowimy. Idziemy np. do miasta, odległego 10 klm. od wsi, w której mieszkamy, idziemy duży kawał drogi, w inne otoczenie, między innych ludzi, niemal w inny świat. A przecież takiej „wyprawy na targ” wycieczką nie nazwiemy. Wycieczka tem różni się od wszelkich innych wypraw, że cechuje ją dobry humor, ochota, swoboda, bezinteresowność, ciekawość, chęć poznania nowych rzeczy, przeżycia nowych wrażeń. Przedewszystkiem zaś wycieczka jest przemyślana i nikt się na niej nie spieszy. Traktujemy marsz jako przyjemność, a nie konieczność. Krótko mówiąc, idziemy na wycieczkę dlatego, że chcemy. Nikt nas do niej nie przymusza.

Dlaczego należy organizować wycieczki? Przedewszystkiem dla tego, żeby się ludzie ze sobą zżyli, zbratali, lepiej się poznali. Każdy przecie przynosi ze sobą takie, czy inne przyzwyczajenia, dobre lub złe nawyki, trochę egoizmu i na wycieczce musi współżyć z innymi. Rozumie się, gdyby wszyscy chcieli postępować tak jak im się podoba, wycieczka nie mogłaby się udać. W imię dobra całości na wycieczce każdy musi się liczyć z drugim i zrezygnować z tych przyzwyczajeń, które utrudniałyby należyte przeprowadzenie wycieczki. Zasada jest tutaj „nie czyni drugiemu, co tobie nie miłe”.

Jak trzeba przygotować wycieczkę? Przedewszystkiem należy ją omówić szczegółowo ze wszystkimi uczestnikami. Nie wystarczy zapowiedzieć wycieczkę, oznaczyć miejsce i termin zbiórki. Najlepiej, żeby pomysł wycieczki, jej plan i organizacja pochodziły od zespołu, który w wycieczce chce brać udział. Nie trzeba czekać na komendanta, czy kierownika świetlicy, ale zawsze śmiało występować z pomysłem. Kiedy już jest pomysł wycieczki i cel oznaczony, wtedy trzeba zorganizować zbiórki uczestników i omówić: 1) cel i drogę wycieczki, 2) czas trwania wycieczki,

3) termin i miejsce zbiórki oraz czas powrotu, 4) ekwipunek uczestników i koszt, 5) zasady zachowania się podczas wycieczki.

Wielką pomoc w zakresie organizacji wycieczek może oddać znakomity podręcznik Cz. Jaxa - Bykowskiego p. t. „Wycieczki”, którego II wydanie ukazało się nakładem Inst. Oświaty Dorosłych. Cena 2 zł.

Ob. N. Dohnal, Tczew zapytuje o materiał lub referat o 25-leciu pracy Związku Strzeleckiego w celu zaznajomienia nauczycielstwa z dotychczasowym dorobkiem organizacji.

Specjalnej broszury w związku z obchodem jubileuszowym organizacji dotychczas nie wydano, aczkolwiek projektuje się popularną broszurę, która by podawała pewne materiały informacyjno - orientacyjne. Tymczasem zaś należy zaznajomić się z „Rocznikiem Strzeleckim”, który zawiera między innymi „Dzieje Z. S.” oraz „Strzelecki Kalendarzyk Historyczny” i „Protokół z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Z. S.”.

Cały szereg powiatów i oddziałów Z. S. zwraca się z prośbą o nadesłanie dodatkowych egzemplarzy „Wskazówek metodycznych i materiału propagandowego w ob.”. Wyjaśniamy, że Wskazówki te zostały rozesłane do okręgów, które rozdziałały je oddziałom według swego uznania. Żadnego z pasu władze Z. S. nie posiadają i dlatego wszelkie prośby muszą być załatwione negatywnie. Natomiast byłoby rzeczą wskazaną, aby zarząd lub instruktorowie wypowiadali się na łamach „Strzelca” co do użyteczności tej publikacji w pracy wychowawczej.

Ob. Szczepański, Włoszczowa zapytuje o materiał traktujący o organizacji świetlic i o prowadzeniu w nich pracy.

Związek Strzelecki wydał przed rokiem specjalny numer „Pracy Strzeleckiej” (9/12) poświęcony wychowaniu obywatelskiemu i pracy świetlicowej. Numer ten był rozesłany do wszystkich powiatów. Ponadto nakładem Komisji Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. (Kopernika 30) ukazała się praca zbiorowa p. t. „Świetlica” w opracowaniu Regulskiego, Malinowskiego i Sosińskiego. Cena 2.50 zł. Zamawiać należy u wydawców lub w Centr. Składnicy Z. S. (Plac J. Piłsudskiego 2). Wielce pomocny w pracy świetlicowej jest zbiorek Cz. Rembowskiego p. t. „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy” Cena 2.20 zł.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

MŁODZIEŻ AKADEMICKA

POD SZTANDARAMI STRZELECKIEMI.

W WARSZAWIE Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego im. Tadeusza Hołównki gościł w swej świetlicy komendanta głównego łotewskiej organizacji obrony narodowej „Aizsargów” — pułkownika Praulsa, posła p. Alfreda Berzinsa oraz por. Ossé. Gości powitał prezes A.O.Z.S. okręgowy Z. S. Kniaziółucki, który wręczając w imieniu akademików-strzelców płk. Praulsovi szablę, m. in. powiedział, że akademicy-strzelcy, jako najaktywniejsza grupa młodzieży, która obronę Państwa za najszczytniejsze sobie stawia zadanie — ta młodzież, która rozumiała znaczenie Bałtyku dla Polski, umie ocenić przyjaźń naszą z Państwami Bałtyckimi i z najbliższą sąsiadką — Łotwą. Następnie podkreślił, że, jakkolwiek żyjemy w czasach rozpętanych egoizmów nacjonalistycznych, w czasach, w których prawo silniejszego coraz bardziej popularyzuje się, to jednak wręczając pułkownikowi, jako głównemu komendantowi „Aizsargów”, szablę nie chce jej uważać za narzędzie wojny, lecz za symbol tej szabli, którą Marszałek Piłsudski dobył w 20 roku za wolność gnębionych niewolą narodów. W odpowiedzi na przemówienie mjr. Kniaziółuckiego przemawiał k-nt gł. „Aizsargów” płk. Prauls, podkreślając znaczenie oddziału młodzieży akademickiej w pracach nad przygotowaniem krajowi ofiarnych obrońców. Przemówienie zakończył płk. Prauls zapewnieniem, że szabli tej w razie potrzeby „dobędzie do obrony niepodległości Polski i Łotwy”. Po przemówieniach okr. Kniaziółucki wręczył posłowi Berzinszowi oraz por. Ossé piękne książki z dedykacją od A. O. Z. S. Następnie wyświetlono szereg przezroczy z widokami Gdyni, Krakowa, Śląska i Tatr, poczem odbyła się wieczornica strzelecka.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W OLBREĆCINIE k. Kraśnika dn. 20.II 1930 założono Związek Strzelecki. Praca w naszym oddziale postępuje ciągle naprzód, bierzemy zawsze udział w każdym święcie sportowym, zdobyliśmy nagrody: wiatrówkę, siatkę i piłkę oraz kilka żetonów. Posiadamy kronikę oddziału z fotografiami. Mamy własny sztandar poświęcony uroczystości w 1931 r. Był u nas na wizytacji kilka razy kmdt powiatowy a nawet i komendant okręgu mjr. Targowski. Odegraliśmy kilka sztuczek, niektóre układu naszego komendanta. W marcu b. r. odbył się u nas 5-dniowy informacyjny kurs obrony przeciwgazowej przeprowadzony przez LOPP. W kursie wzięło udział 38 osób.

* * *

W LEŻAJSKU, gdzie komórka strzelecka istniała już w r. 1911, gdzie żył major Wyrwa-Furgalski, gdzie jest piękna tradycja legjonowa, oddział Z. S. rozwija się pomyślnie, słowem żyje i jest wśród tutejszych stowarzyszeń na pierwszym miejscu. W bieżącym roku pracy strzelcy odegrali w dniu 11.XI. 1932 sztukę p. t. „Wieżień Magdeburga”, w dniu 19.III. 1933 „Od klęsk do zwycięstwa” pod reżyserją referenta kulturalno-oświatowego ob. prof. Z. Szewery. Pod względem wyszkole-

niowym oddział przedstawia się nader dodatnio. Pracę tę prowadzi komendant ob. Gdula w kontakcie z miejscowym instruktorem p. w. Oddział posiada dobrze uposażoną świetlicę. Wychowaniem obywatelskim kieruje prezes, odbywając pogadanki i angażując do współpracy prelegentów. Postawa państwowa i obywatelska strzelców budzi respekt miejscowego społeczeństwa. Obecnie przygotowujemy uroczystość Patrona Oddz. majora Wyrwy-Furgalskiego. Poza tem postanowiliśmy wykończyć stadjon, który powstał z inicjatywy prezesa. Stadjon będzie nazwany imieniem Wyrwy-Furgalskiego, — „by Wyrwa wrósł sławą i wspomnieniem w te strony, z których pochodzi.”

Józef Depowski.

* * *

Z ZEMBRZYC, pow. Wadowice, woj. krakowskiego piszą: Oddział nasz założony przed dwoma laty staje się silniejszym z każdym miesiącem tak finansowo, jak i liczbowo. Dotychczas sprawiono czternaście mundurów dla członków, tyleż czapek i pasów. Związek nasz posiada własną scenę, którą wypożycza innym organizacjom. Świetlicę otrzymujemy bezpłatnie od prezesa oddziału, który przeznaczył na ten cel piękną i obszerną salę w swoim budynku. Pomimo różnych trudności, Związek nasz coraz bardziej zdobywa zaufanie wśród naszego społeczeństwa.

N. Kopacz.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

Z PRZEMYŚLA piszą: — Kursy narciarskie w Przemyślu i Medyce dla początkujących 6-cio dniowe odbyły się staniem komendy pow. p. w. oraz Z. S. W kursie w Przemyślu udział wzięło 29 strzelców, w Medyce 30 strzelców. Komendantem i instruktorem był ob. oddziałowy Z. S. Wald, kwatermistrz kmdy pow. Z. S. Przemyśl. Na zakończenie kursu w Przemyślu odbyła się 14 kilometrowa wycieczka do Kunakowic oraz ćwiczenia pokazowe w obecności kmdta obwołu p. w. mjra Żaka, por. Paluchowskiego i prezesa oddziału Z. S. dr. Krausa.



Sekcja lekkoatletyczna oddziału Z. S. w Mikołajowie n/Dn. z nastaniem wiosny rozpoczyna ćwiczenia na boisku sportowym.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

W KAMIENICY POLSKIEJ k/Częstochowy staraniem miejscowego oddziału odegrany został dramat Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy”, Publiczność zachwycona wprawą grą młodych „artystów” nie szczędziła braw. Matki, które przed rokiem jeszcze z niechęcią pozwalały córkom wpisywać się do Z. S., dziś już poraz kilkunasty przekonały się, że córki ich uczą się tam tylko dobrych rzeczy i że myślą nietylko o korabinach i strzelaniu. Bo też oddział żeński w Kamienicy Polskiej żyje pełną piersią i rozwija się szybko. Przed rokiem zorganizowany liczył zaledwie sześć członkiń ćwiczących, dziś posiada piętnaście, wszystkie umundurowane. Zbiórki odbywają się trzy razy w tygodniu. W środy strzelcy i strzelczynie przychodzą na czterogłosowy chór, prowadzony przez referenta kulturalno-oświatowego ob. J. Deskę i na wychowanie fizyczne. W piątki na wychowanie obyw. i przysposobienie wojsk. oraz w poniedziałki na kurs kroju i szycia. Między obu oddziałami męskim i żeńskim panuje zgoda i współpraca. Strzelcy są nadzwyczaj usłudżni i wszystkie prośby strzelczyni spełniają wlot. Chwilowo oddział korzysta ze świetlicy szkolnej, gdyż własną dopiero buduje. Zdala widniejące fundamenty dodają ducha i zapału do dalszej pracy.

W. Rucińska.

* * *

W PATRZYKOWIE „Kółko Amatorskie” Zw. Strzel. pamięta dobrze o tem, by rozweselać i rozrywać naszą ludność. Ostatnio wystawiło ruchliwe „kółko” dnia 12 lutego b. r. arcywesołą komedię legjonową p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Wykonawcy sztuki spełnili swoją powinność nadwzraz dobrze, za co też licznie zebrani widzowie nie szczędzili im słuszenie należących się huraganowych braw. Inne gałęzie pracy w oddziale Patrzyków też nie zostają w tyle. Dzięki dobremu wyszkoleniu osobistemu ob. komendanta, przysposobienie wojskowe stoi dziś na wysokim poziomie. Sekcja lekkoatletyczna, istniejąca od założenia oddziału ma już kilka wyników do zanotowania: na gminnych zawodach WF. w roku 1932 zdobyła pierwsze miejsce w biegu na odległość 100 mtr. i III miejsce w skoku wzwyż, a na zawodach powiatowych w Koninie III miejsce w pięcioboju. Oddział posiada również ruchliwą sekcję bokserską, która pilnie trenuje przygotowując się do mistrzostwa powiatu. Jest również sekcja gier sportowych, która czeka tylko wiosny, by z piłką zaprawiać się w umiłowanej gałęzi sportu. Świetlica własna oddziału jest miłym ogniskiem współżycia oddziału w tych wszystkich dziedzinach. Skład zarządu oddziału jest następujący: prezes ob. Moch, sekr. ob. Rybicki, skarbnik ob. Kamiński, ref. wych. obyw. ob. Kitzman, komendant ob. Moch Czesław.



Strzelcy oddziału Sztabin, pow. augustowskiego, po skończonym kursie narciarskim.



Patrol narciarski oddziału Z. S. Różana Grodz. przed domkiem Kościuszki w Mereszczowszczyźnie.

ODBYWAMY WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁOWE

W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM dnia 19 marca b. r. odbyło się walne zebranie członków Z. S. gminy Wysokie Mazowieckie z udziałem powiatowych władz strzeleckich. Po zreferowaniu nowego statutu wyłoniła się obszerna dyskusja, poczem zebrani przystąpili do wyborów zarządu Z. S. na gminę Wysokie Mazowieckie. Prezesem został wybrany jednogłośnie ob. Cypok Radjon.

* * *

W KROMOŁOWIE, pow. Zawiercie, odbyło się w dniu 1 marca b. r. walne zebranie członków tuż. oddziału Z. S. Na zebranie z ramienia kierownictwa powiatu przybył ob. Kuc. Sprawozdanie z całorocznej działalności wykazało, że oddział pracował bardzo intensywnie. Przedewszystkiem dużym sukcesem było uzyskanie świetlicy, w której członkowie codziennie spędzają chwile przy grach towarzyskich. Przy oddziale istnieją dwie sekcje, teatralna i muzyczna. Oddział liczy 32 członków. Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: prezes ob. Górski, sekretarz ob. Wałek, skarbnik ob. Dutkiewicz, ref. wych. obyw. ob. Furgalski, komendantem oddziału Z. S. od 1931 r. jest ob. Misior.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE.

W ZAWADZIE-RYBNICKIEJ na Górnym Śląsku długo nie wiedzieliśmy nic o „Strzelcu”. Dopiero dnia 2.II.33 ob. Nowak podch. rez. zwołał zebranie organizacyjne, na którym po zreferowaniu zadań Z. S. zapisało się 30 młodych ochotnych chłopaków. Od tego czasu zbieramy się dwa razy tygodniowo i ćwiczymy oraz urządzamy pogadanki oświatowe. W tak krótkim czasie zdołaliśmy już zakupić 20 czapek strzeleckich prenumerujemy „Strzelca”, a w dalszym programie mamy szachy, bibliotekę oraz mundury.

Józef Posta.

W PORAJU został zorganizowany oddział Związku Strzeleckiego, przyczem w skład zarządu weszli: prezes — ob. Czerniawski, wiceprezes — ob. Maszadro-Nowodworski, referentem kulturalno-oświatowym — ob. Wygląd, sekretarzem — ob. Brymora, skarbnikiem — ob. Maszczyk. Komendantem oddziału ob. Wolny. Oddział rozwija się bardzo pomyślnie, ma własną bibliotekę i świetlicę na dokończeniu z urządzeniem.

Kazimierz Brymora.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



PIERWSZE DRUŻYNY STRZELECKIE

Powstały w Wielkopolsce w 1912 roku

Jesteśmy strzelcami i nic strzeleckiego nie powinno nam być obce, zwłaszcza gdy chodzi o ziemię, z której pochodzimy, t. j. Wielkopolskę. Niewątpliwie wszystkich zaciekawi historia początków Związku Strzeleckiego na ziemiach zachodnich, tem więcej, że mało albo wcale nic prawie dotychczas o tem nie pisano.

Wielkopolanie, zagrożeni przez Prusaków w swym stanie posiadania, wywłaszczani ze swej ziemi, wyrzucani z zagród, zastępowani przez niemieckich fabrykantów i urzędników, z biegiem czasu wyrobili sobie poglądy, że chcąc służyć sprawie Polski, trzeba przedewszystkiem obronić stan posiadania, trzeba utrzymać w swych rękach warsztaty pracy, ziemię, fabryki itd.

Ten kierunek myślowy był tem bardziej zakorzeniony, że rzeczywiście z każdym niemal dniem zachłanność prusactwa wzrastała i państwo pruskie tworzyło specjalne instytucje, mające na celu niszczenie Polaków pod względem materialnym, nie mówiąc już o moralnym.

Tak powołano do życia „Ansiedlungskommission“, urzędującą w gmachu, w którym dzisiaj znajduje się „Okręgowy Urząd Ziemiański“, tak też stworzono szereg instytucyj bankowych, mających Niemcom pożyczka na długie lata pieniądze po niskim bardzo procencie, aby mogli snadniej konkurować z Polakami i wypierać ich z posiadłości. Brutalność i brutalność prusaków nie uszanowała prawa własności własnych obywateli, to też raz po raz większy lub mniejszy majątek ziemski, lub gospodarstwo padało pastwą kolonizacji. Znacnie chyba wszyscy sprawę gospodarza Drzymały, który wyrugowany ze swej zagrody zamieszkał w wozie na kółkach i tak dla demonstracji barbarzyństwa pruskiego i przypomnienia rodakom jak bardzo należy walczyć z wrogiem, jeździł po Wielkopolsce.

Z tych też względów cała uwaga społeczeństwa wielkopolskiego była zwrócona na walkę ekonomiczną. Wiadomości dochodzące z Małopolski, ówczesnej Galicji, Królestwa o ruchu zbrojnym, mającym na celu przygotowanie kadr zdolnego do noszenia broni w obronie Ojczyzny wojska, złożonego z młodych ludzi odpowiednio przygotowanych na tajnych ćwiczeniach, nie trafiały do przekonania Wielkopolanom. Uważali, że byłoby to porywanie się z motyka na słońce. Mieli na każdym kroku dowody potęgi wojska, administracji itd. Prus, mieli co chwila próbki, jak Niemiec jest potężny. Ale zapomnieli w tem rozumowaniu o jednym, że jeżeli ten stan rzeczy, jaki panował naówczas, potrwa jeszcze lat pięćdziesiąt,

lub więcej — to Polacy w zaborze pruskim tak jak i w innych będą na tyle już pogodzeni z losem i na tyle zniemczeni, choćby nawet zachowali swój język, że nigdy już nie będą myśleć o odzyskaniu własnego politycznego bytu.

To było tak wielkie niebezpieczeństwo, że trzeba było gwałtownie się spieszyć. A obawy te nie były płonne: raz po raz słyszało się zdanie, wypowiedziane nawet przez uczciwych i porządnych Polaków, że nie ma co marzyć o własnem państwie, najwyżej możemy się starać, aby nam było lepiej, aby nas nie tępieno, jak robactwo jaskie, aby nam nie zakładano obroży na szyję i dozwolono spokojnie żyć. Tylko trzeba było mówiąc to dodać: „żyć w jarzmie“, bo nawet przy wielkich ustępstwach ze strony naszych zaborców takie życie nie było godne potomków wielkich i mężnych rycerzy z pod Wiednia, Cecory, Lipska i Raszyna. Ale jak wiadomo, przyzwyczajenie nawet do rzeczy przykrych i bolesnych dużo robi.

Marszałek Piłsudski, dusza ówczesnego ruchu zbrojnego na terenie Małopolski i Królestwa słusznie zdecydował się w związku z tem uzbroić choćby garstkę sobie wiernych i starać się za wszelką cenę o otwartą walkę z wrogiem. W tym więc kierunku szły dążenia Drużyn Strzeleckich, Strzelca i wszystkich innych wolnościowych organizacyj. Lecz myśl ta miała mało sympatyków wśród społeczeństwa wielkopolskiego. Mimo to organizacje te całą siłą woli roztaczały w Wielkopolsce odpowiednią agitację i skupiały w miarę możliwości jednostki chętne do pracy i do walki naokoło sztandaru wolności.

Akcja strzelecka w Wielkopolsce datuje się od roku 1912. Wtedy w Małopolsce istniał już Strzelec i Związek Strzelecki, pierwszy w Krakowie, drugi we Lwowie, istniały Drużyny Bartoszczyce, istniał szereg innych organizacyj poddanych pod opiekę i dowództwo Komendanta Józefa Piłsudskiego. W Poznaniu organizacją najbardziej patriotyczną i najbardziej skora do rozpoczęcia jakiejś akcji zbrojnej było towarzystwo młodzieży gimnazjalnej pod nazwą „Towarzystwo Tomasza Zana“. Z tem też towarzystwem z polecenia Komendy Polskich Drużyn Strzeleckich nawiązał bliższy kontakt organizacyjny s. p. Zygmunt Bończa - Karwacki, późniejszy oficer Legionów, który padł w służbie Ojczyzny, oraz podoficer kadet Popiel.

Przeprowadzenie planu stworzenia w poznańskim kadr ćwiczącej się wojskowo młodzieży polskiej nie było łatwym. Młodzież wielkopolska musiała z jednej strony uczyć się po niemiecku, z drugiej

zaś chcąc zachować polską mowę, poznać swe dzieje i utrzymać narodowego ducha, kształciła się potajemnie po polsku. Jak trudno jej to przychodziło, na jakie prześladowania i niebezpieczeństwa była w tem narażona, wiemy chyba wszyscy. Pisał też o tem nasz wieszcz narodowy, Henryk Sienkiewicz, w pięknej noweli p. t. „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”.

Mimo to jednak utworzono we wspomnianem towarzystwie Tomasza Zana pierwszą polską sekcję wojskową, a Jerzy Stam otrzymał równocześnie polecenie utworzenia na ziemiach wielkopolskich pierwszej polskiej Drużyny Strzeleckiej, która miała pozostać w stałym kontakcie z komendą Drużyn Strzeleckich w Krakowie.

Poza temi jednostkami, powstaje w roku 1913 niezależnie od Towarzystwa Tomasza Zana konspiracyjarska organizacja, mająca na celu ujednoczenie i zespolenie prac wojskowych przyszłych i istniejących już oddziałów w Wielkopolsce. Zarząd tej nowej organizacji tworzyli Zbigniew Dalski, Ignacy Hierowski i Jan Filary oraz Jerzy Stam, który był przewodniczącym. Dążenia tej organizacji szły w kierunku wprowadzenia w Towarzystwie Tomasza Zana ćwiczeń wojskowych obowiązujących jakoteż rozszerzenia ram działalności tych jednostek poza samo Towarzystwo.

Wkrótce organizacje wojskowe miały się już

czem pochwalić: w samym Poznaniu istniały dwa pełne plutony, które ćwiczenia swoje przeprowadzały bądź na Malcie, bądź też na terenach koło Wilczego Młyna, na Górze św. Anny w Czerwonaku, lub w lasach Kórnickich. Większe marsze i ćwiczenia odbywały się dla niepoznaki w święta pruskie, to też w dniu Święta Sedanu, t. j. 2 września odbyły się takie na większą skalę zakrojone całodniowe ćwiczenia. W dniach świąt pruskich młodzi Wielkopolanie ćwiczyli się, aby zniszczyć potęgę pruską.

Ta sytuacja, naprawdę wyjątkowa miała w sobie swoisty urok. Ćwiczenia odbywały się pod kierunkiem instruktorów z Krakowa, jako mających już wprawę i znajomość przedmiotu. Jakkolwiek „uzbrojenie” oddziałów nie było zbyt bogate, drużyny posiadały tylko jeden karabin Manlichera, przechowywany kolejno u obywateli Dabińskiego, Adama Kryświewicza lub Stefana Witkowskiego, to jednak znajomość broni i ćwiczeń u członków drużyn stale wzrastała. Program prac był bardzo obszerny i odpowiadał wszelkim wymaganiom: obejmował topografię, terenoznawstwo, historję powstań narodowych itd. Poza tem istniał dział sanitarny, stworzony dzięki staraniom ob. Drobnika, w którym żywy udział brała młodzież gimnazjalna żeńska.

Jan Maleszewski.



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD.

W ZBASZYNIU, w dniu 8 ub. m. odbyło się zebranie oddziału Z. S., któremu przewodniczył wiceprezes ob. nac. Sobański. Po sprawach formalnych nastąpiło sprawozdanie z przedstawienia w dniu 26 ub. m., z którego czysty zysk prze-

znaczono na fundusz dla wycieczki kajakowej do Gdyni, która z ramienia tut. oddziału organizuje ob. Fr. Janowski, znany z zeszłorocznych zbąszyńskich imprez wodnych.

* * *

MIERZEW, pow. Gniezno: — Oddział Z. S. w Mierzewie, chociaż powstał niedawno, bo dopiero w grudniu ub. roku, ma już dzisiaj ponad 50 członków oraz własną świetlicę. Oddział poza systematycznymi ćwiczeniami p. w. i stałym kursem wychowania obywatelskiego z zamiłowaniem uprawia śpiew piosenek strzeleckich. Poza temi zajęciami stałemu urządzone w tym krótkim okresie jedno przedstawienie amatorskie oraz trzy obchody narodowe. Na uroczystości ku czci Komendanta wyprawił oddział trzech delegatów na zjazd gwiazdzysty do Gniezna

* * *

W PRZEMĘCIE odbyło się zebranie Z. S., które zamieniło się w potężną manifestację na rzecz Pomorza. Po referacie ob. Weissa, i Mączyńskiego strzelcy w liczbie około 100 złożyli ślubowanie, iż „Nie damy ziemi skąd nasz ród”.

* * *

POZNAŃ: — W świetlicy oddziału IV, jednej z najpokaźniejszych w naszym mieście, złożyli dnia 9 marca b. r. przyrzeczenie strzeleckie na ręce ob. prezesa zarządu okręgu, prof. Kurkiewicza, w obecności kmdta na m. Poznań, ob. por. Kowalskiego, referenci wychowania obywatelskiego oddziałów miasta Poznania. Ob. Prezes wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył wybitną i zaszczytną rolę, jaką referenci wychowania obywatelskiego odgrywają w życiu oddziałów.



Orkiestra strzelecka oddziału Z. S. w Sierakowie.

STRZELCZYNIĘ DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

W JAROCINIE życie oddziału żeńskiego Z. S. okazuje stale żywotną zwyżkę. W każdy piątek komendantka ob. Kostańska prowadzi musztrę i tańce narodowe. W poniedziałki referentka wych. obyw. ob. Siekierska prowadzi gawędy świetlicowe. Na drugą część pracy świetlicowej składają się piosenki oraz gry i zabawy towarzyskie urozmaicane audycjami radjowemi.

* * *

W BUDZYNIU założony został z inicjatywy p. starościny Siekierzyńskiej oddział żeńskiego strzelca w liczbie 22 członkiń. Prezeską oddziału wybraną została ob. burm. Piłtłowa. Obecnie istnieją w powiecie już trzy oddziały żeńskie.

* * *

RYCHTAŁ: — Został tu w ubiegłym tygodniu zorganizowany oddział żeński Zw. Strzeleckiego. Zebranie odbyło się w sali miejskiej w Rychtału. O celach i zadaniach Zw. Strzeleckiego mówił podkomisarz Ściegienny, prezes i dowódca tuż kompanji Strzelca. Zarząd został wybrany w osobach ob. ob. majorowa Włóczkowska prezeska, komisarzowa Ściegienna sekretarka, Czerwińska skarbniczka, naucz. Wolaniówna — ref. wych. obyw., Kopówna komendantka. Ogółem do oddziału zapisało się 50 członkiń.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

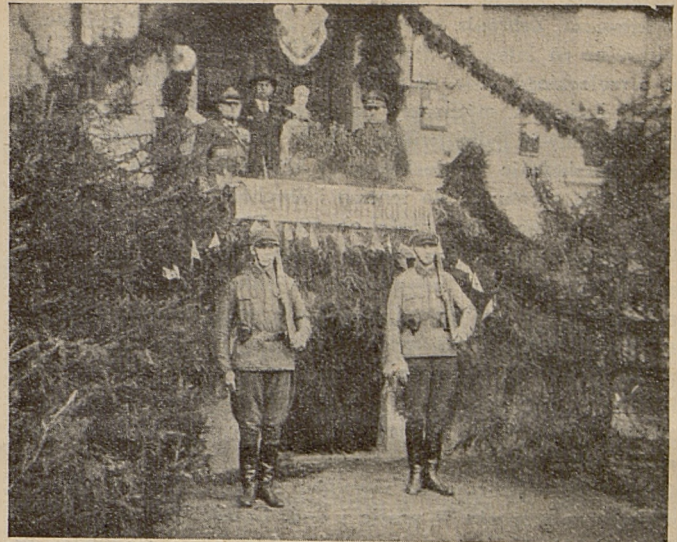
PRZEMĘT: — Na kilka dni przed 19 marca zaroił się plac gminny od strzelców, którzy ofiarnie stawiali do pracy nad upiększeniem pomnika Marszałka Piłsudskiego. Gmina z wdzięcznością wspominać Was będzie, strzelczynie i strzelcy, że dzięki Wam tak pomnik jak i cały plac gminny zyskał na estetycznym wyglądzie.

* * *

UNIEJÓW: — W myśl zaleceń komendy głównej Związku Strzeleckiego, w dniu 20 marca b. r. odbyło się z inicjatywy kom. pow. Z. S. w Turku, w mieście Uniejewie nad Wartą święto sadzenia drzewek. Byłem tam również zaproszony. Na strzelnicy zgromadzili się tłumy młodzieży z przyrzadami do pracy. Akcją z pełnym temperamentem kierował ob. inż. Sosnkowski wraz ze swym sztabem. W ciągu jednego dnia zasadzono cały hektar ziemi sosenkami. Pomyślano tu również o efektach. Kiedyś za parę lat, jadąc z Uniejowa do Dąbła, będą podróżni widzieli zielony gaik, a na tle soczytej zieleni będą do patrzących przemawiały płomiennie rdzawymi kolorami inicjały Pana Marszałka — J. P., złożone z liści czerwonych dębów, które zostały zasadzone między sosnami. Należy przyklasnąć zdrowej myśli i inicjatywie prezesa pow. zarządu Z. S. ob. starosty Borystawskiego i komendanta powiatu Jana Czerniawskiego, którzy nie tracą sił i czasu dla rzeczy drobnych i przyjemnych, lecz zainteresowania swoje skierowują do rzeczy zasadniczych.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE

NOWAWIEŚ, pow. Wolsztyń: — Dnia 19 b. m. założono w Nowejwsi oddział Z. S. Po zagajeniu zebrania przez ob. Śledzia wygłosił ob. Mączyński organizacyjny referat, w którym skreślił wspaniałą tradycję i wzniosłą ideologję Z. S. Referat zyskał sobie gorący aplauz i wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Niemniej serdecznie przyjęto przemówienie ob. Brusznickiego, dr. Lamberta, Śniateckiego i Sturnego. Przystąpienie zadeklarowało 38 członków. Na prezesa wysunięto ob. Śledzia. Wśród licznych oklasków i okrzyków ku czci I Marszałka Polski, zebranie zakończono.



Strzelecka warta honorowa pełniła w Rychtału straż przed popiersiem Pana Marszałka w dniu 19 marca.

POD ZNAKIEM TĘŻYZNY FIZYCZNEJ.

GNIEZNO: — W niedzielę, 19 ub. m., odbył się tu zjazd gwiazdzisty rowerzystów - strzelców z całego powiatu. Punktualnie o godz. 8-iej przybyli strzelcy w dobrej formie, a mieli niekiedy 30 — 40 klm. za sobą. Raporty odbierał w obecności pow. prez. Z. S. ob. Szałkowskiego i ob. starosty Suskiego kmdt. pow. Z. S. ob. Jahns. Zjechało się strzelców blisko 100 z 30-tu oddziałów. Po złożeniu raportu przez ob. Jahnsa ob. prezesowi przy dźwiękach I Brygady, odegranej przez orkiestrę 69 pp. rowerzyści - strzelcy ruszyli z rynku przez ulicę Chrobrego do koszar 69 pp. na mszę polową. Po mszy odbyła się defilada, w której strzelcy tak piesi, jak i rowerzyści zwracali uwagę postawą żołnierską i sprawnością strzelecką. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołniersko-strzelecki. Popołudniu strzelcy brali udział w konkursowym strzelaniu o liczne i cenne nagrody, które zaofiarowali wybitni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego z gen. Malinowskim, ob. starostą Suskim i prezesem Kasprowiczem na czele.

P. Czech.

* * *

W ŁABISZYNIE, pow. szubińskiego, zauważyć można w ostatnim czasie wzmożony ruch na polu przysposobienia wojskowego: wychowania fizycznego, a to dzięki inicjatywie ob. burmistrza Żakowskiego. Wślad za Kołem Przyj. Z. S. powstała nowa placówka, mianowicie sekcja wiosłarska p. n. „Strzelec Wodny w Łabiszynie”. Na zebraniu konstytucyjnym przystąpiło do sekcji około 30-tu członków. Postanowiono na początek zakupić 2 łodzie i to dwójkę na krótkie i długie wiosła i czwórnie klepkową oraz wybudować własnymi siłami kilka kajaków. Zaprawa zimowa znalazła się w wytrawnych rękach ob. plut. Szwelikowskiego, zaś wyszkolenie praktyczne w doświadczonych rękach ob. bosmana Uzarskiego, który będzie zarazem uczył budowy kajaków. Burmistrz ob. Żakowski, jako długoletni wiosłarz regatowy (brał udział w regatach o mistrzostwo Polski od r. 1921 — 1928), będzie umiał wychować dobry narybek wiosłarski na zdrowych i silnych, a przede wszystkim zahartowanych w regatach obywateli, którzy na każde wezwanie naszego Wodza będą mogli bronić granic ukochanej Ojczyzny, tak na lądzie, jak i na morzu.

* * *

W ŚREMIE dnia 26 lutego b. r. zwołano w auli Szkoły Powszechnej zebranie konstytucyjne nowego Klubu Sportowego w Śremie. Na zebranie przybyła poważna ilość sportowców i

sympatyków sportu. Wśród obecnych widzieliśmy ob. starostę Krykiwicza. Zebranie zagał prezes Zw. Strz. inż. Barcikowski, wskazując na intencję, które nakazały utworzenie nowego klubu strzeleckiego oraz na jego zadanie w dziedzinie tężyzny ciała i ducha tuł. młodzieży. Za główny i pierwszy zarazem cel stawia zdobycie jaknajwięcej P.O.S. oraz odznak strzeleckich przez wyszkolenie strzeleckie, nowy klub zaś wejdzie we wszystkie gałęzie sportu, aż do tenisa i szachów włącznie. Na przewodniczącego powołany został ob. mec. Ekner, na sekretarza ob. Heiggellman. Z kolei głos zabrał p. płk. Popelka, który wyraził konieczność rzetelnej odpowiedzi na zakusy niemieckie przez wyrobienie w sobie wiary i hartu, a w szczególności przez należyte wyszkolenie strzeleckie. Następnie p. płk. Popelka odczytał statut Strzeleckiego Klubu Sportowego im. Wojewody Rogera hr. Raczyńskiego. Jako cel Strzeleckiego Klubu Sportowego określa statut szerzenie, popieranie i uprawianie sportu wśród członków Zw. Strzeleckiego oraz Przyj. Zw. Strzeleckiego przez organizowanie zawodów wszelkich dziedzin sportu, propagowanie sportu w prasie i t. d. Całość działalności Strz. Klubu Sport. ma być oparta na wysokiej etyce sportowej, sumienności i pilności jego członków. Po wysłuchaniu statutu nastąpiło zapisywanie się na członków. Deklarację podpisało blisko 50 zebranych, w tem widnieją zgłoszone całe organizacje. Na czele Strz. Klubu Sport. stanął jako prezes ob. mec. Ekner.

ODBYWAMY W ODDZIAŁACH WALNE ZEBRANIA

W SZAMOTULACH odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w sali Bractwa Kurkowego. Przybyli członkowie w liczbie 150. Po zagajeniu prezesa oddziału ob. insp. Koniecznego powołano na przewodniczącego — honorowego i długoletniego prezesa oddziału ob. Hnatkowskiego, który poprosił na ławników prezesa pow. Koła Przyjaciół Z. S. ob. Kurmatowskiego z Pazerowa, prezesa pow. Z. S. ob. Madalińskiego z Kluszcza i ob. burmistrza Bartkowskiego, a na sekretarza ob. Perza. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie: ob. wójt Kuśnierek — prezes, ob. dyr. Raniowski — wiceprezes, ob. Perz — sekretarz, ob. Jasyk — skarbnik, do komisji rewizyjnej weszli ob. ob. Schmidt, Szturma i Potas, na delegatów na zjazd okrę-

gowy wybrano ob. ob. prezesa Kuśnierka, kom. Ohenduszkę i Maćkowiaka.

* * *

W RAWICZU, dnia 11 marca b. r. odbyło się walne zebranie oddziału. Zebranie przedstawiało się imponująco. tak że lokal nie mógł wszystkich pomieścić, gdyż przybyło około 150 obywateli. Zarząd powiatowy przybył w komplecie. Po sprawozdaniu wybrano nowy zarząd z prezesem ob. referendarzem starostwa Jasiewiczem na czele.

* * *

W BUDZYNIU odbyło się walne zebranie oddziału pod przewodnictwem starosty pow. ob. Siekierzyńskiego. Ze sprawozdania zarządu stwierdzono, że oddział strzelecki rozwija się nader pomyślnie, liczy już 78 członków, w tej liczbie 65 procent przedpoborowych. Na prezesa wybrany został ponownie dotychczasowy prezes ob. Wekwert, na komendanta ob. Pitula.

* * *

W MASŁOWIE, pow. Rawicz, odbyło się walne zebranie oddziału. Na zebranie przybyli kpt. Michalak z ramienia p. w., obywatele Środoń i Chmura z ramienia zarządu powiatu. Całe zebranie odbywało się w tonie bardzo poważnym. Dyskusja żywa i rzeczowa świadczyła o zainteresowaniu się życiem strzeleckim. Przemawiali obywatele z zarządu pow., uchwalono rezolucję przeciwko zakusom na nasze Pomorze. Okrzykiem na cześć Zw. Strzeleckiego zakończono zebranie.

* * *

WIELUŃ n/N. — Odbyło się tu walne zebranie oddziału Z. S. Po zagajeniu przez prezesa ob. Sommera, przystąpiono do wyboru prezydium, w skład którego weszli: jako przewodniczący ob. Bystrowski, sekretarz ob. Wróblewski, ławnicy: ob. ob. Galusiński i Młynarz. Następnie odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem członkowie zarządu zdali sprawozdanie z całorocznej działalności. Nad poszczególnymi sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, zakończona udzieleniem absolutorjum. Ustupujący zarząd wybrano jednogłośnie ponownie na rok bieżący w składzie: prezes ob. Sommer, wiceprezes ob. Markowski, sekretarz ob. Wróblewski, skarbnik ob. Sobkowiak, komendant ob. Jamroziak, ref. oświatowy ob. Jaxy.



Złożenie przyrzeczenia strzeleckiego przez referentów wychowania obywatelskiego oddziałów Z. S. w Poznaniu w dniu 9 marca. Przyrzeczenie odbiera prezes Okręgu ob. dr. Kurkiewicz.

WALEK KURZAWA

ORGANIZUJE W ŚWIDERKOWIE STRZELECKI KONKURS PRACY

Opowiadanie z życia strzeleckiego

Na czele z Walkiem pierwsi wpadli na metę. I puchar w nagrodę dostali, a jakże, i każdy ze świderkowskich chłopaków dyplom ogromniasty otrzymał. Sam komendant okręgu każdego za rękę ścisnął, a Walka to aż trzy razy.

Kurzawa dumny raz po raz salutował szarżę, których pod Belwederem było wielkie zatrzęsienie, a gęba mu, jak księżyc, radością jaśniała.

Kiedy po skończonym marszu szedł przez Warszawę na czele swoich chłopaków wybijając tempo, szykowne warszawianki tak go świderowały podczernionemi ślepkami, że Walkowi dech w piersiach zapierało. A jak mu jeszcze na dworcu jedna strzelczyni z jakąś starszą „cywilną” znaczek na mundur, tak od serca, na darmochę, przypięły, Kurzawa był w siódmym niebie.

Co tu dużo gadać! Dzień Imienin Dziadka był najszczęśliwszym dniem w życiu Walka. Puchar jest, dyplomy także, a jaka sława dla oddziału ze Świderkowa — jego oddziału! Chyba i w „Strzelcu” napiszą — myślał z rozrzewnieniem.

Stojąc przy oknie wagonu z lubością przysłuchiwał się stukaniu żelaznych kół. A pociąg tymczasem triumfalnie rwał naprzód, rozsnuwał niby z wielkiego kłębu długą wstęgę białawego dymu, spychał wciąż w tył, za siebie, pola, łąki, lasy, zagaje ciemne, rozliczne wioski i osiedla ludzkie i rozgłosnie kołami po szynach wystukiwał: „Bel-we-der — „Bel-we-der”, aż w Walku serce rosnęło.

Jeszcze przed zachodem słońca dzielna drużyna świderkowska wylądowała na rodzonej stacji Postoje-Wielkie i skierowała się do swej wsi.

W oddali widać już było wieżę kościoła, ozłoconą blaskiem zachodzącego słońca, a tuż przed nimi, za mostkiem, cicho stały popielate olszyny, przytulone do siebie kępkami, wśród których błąkał się fioletowy cień nadchodzącego wieczoru.

W miarę jak zbliżali się do wsi, Walka ogarniał coraz większy niepokój. Ej, żeby tam nasi jeno czego nie skrewili — pomyślał sobie; nie byłem w oddziale, — ciekawym jak oni tam ten konkurs zorganizowali i postanowił, — przeczekawszy aż skończą śpiewać — coś - nieco wywiedzieć się u chłopaków. Rozochociona zwycięstwem drużyna szła dzielnie, raz po raz przyspiewując. Przechodząc przez mostek, co go zeszłej jesieni sami poprawiali i przed wylewem rzeki zabezpieczyli, zrównali krok i, miarkując się po dudnieniu desek, znów huknęli: „Jakem maszerował muzyczka grała, a moja Kasienka, a moja Kasienka”... A echo załopotowało po olszynie i rozniosło się kaskadą śmiechu aż do Świderkowa.

Kiedy przestali, idący przodem Walek zrównał się z nimi i kryjąc wątpliwości, zagadnął wesoło: „Ale, słuchajcie no chłopaki, podobno Komendant

Główny na Imieniny Dziadka wielki konkurs dla wszystkich oddziałów ogłosił, że to dla uczczenia 25-lecia naszego Związku, no i żeby się wywiedzieć, w których oddziałach strzeleckich są najbardziej ambitne i obrotne chłopaki. Bo to, wiecie, przez to, że na kursie przez kilkanaście dni siedział, tom się w ostatniej chwili po spotkaniu z wami na marszu nie wiele dowiedział.

— No, — nareszcie, dobrze żeś gębę otworzył, ozwali się chórem, — a przez całą drogę to jakby cię kto zamurował.

— Podobno miało być uroczyste zebranie nadzwyczajne całego oddziału?

Ano było, było, w sobotę, bo nawet od sołtysowej Jagny biały obrus z kwiatami na stół do świetlicy pożyczyle.

— No i co?

— Ano, jakąś tam składkę po parę groszy mieli na każdego uchwalić — ciągnął Józiek Krzyśpiaków, — ale my wyjechali wcześniej, to nie wiele wiemy.

— Co, składkę? — Po parę groszy? — Walek sposepniał i w milczeniu wysunął się naprzód. — „Psiakrew, — zaklął z cicha, — nie mówiłem że spartola, ale niedoczekanie ich — zacisnął pięści i ruszył szybko ku wsi, a za nim strzelcy, spoglądając po sobie ze zdziwieniem o co mu znów poszło.

Tymczasem we wsi czekali na zwycięzców. Chmara ludzi zebrała się na gościńcu. Orkiestra strażacka uszykowała się przed świetlicą, aby marszem przyjąć powracających (kilku strzelców grało w orkiestrze) i zarząd z prezesem na czele, i oddział pod bronią, frontem uformowany wpoprzek gościńca. Wołkół stojący gospodarze gwarzyli, ciekawi, czy też nasi wygrali, czy nie. Dziewczęta niecierpliwie skracały sobie czas obmawianiem stojących w szeregu chłopaków, raz po raz wybuchając głośnym chichotem.

Pierwszy ich spostrzegł brat Walkowy, który za namową sołtysa na topole się wdrapał (taka zwinna jucha — wykapany Walek).

— Idą już, idą! — krzyknął i szybko zaczął zsuwać się po grzybiastej pomarszczonej topoli.

Dzieciarnia hurmem rzuciła się naprzód, biegnąc na koniec wsi ku idącym, a za nią poczęły przemykać się grupkami co ciekawsze dziewczuchy.

— O rety, Walek wrócił, idzie z nimi — krzyknął ktoś z tłumu.

A Walek szedł niebaczny ani na rozradłowane okrzyki i wiwaty, ani na życzliwe pozdrowienia i uśmiechy do niego skierowane. Wszedł w tłum, bliżej ganku świetlicy. Jak przez mgłę widział swój oddział prezentujący broń, dźwięki marszu „Hej strzelcy wraz” odbijały mu się o uszy jakimś głuchym i tępym hukkiem. Niewiele co nawet rozumiał z przemowy obywatela prezesa oddziału.

Gdy rozradowana wiara zaczęła to strzelców, to znów prezesa raz po raz podrzucać i wiwatować, Walek nie wytrzymał i skoczywszy szybko na ganek, wszedł do środka świetlicy. Było tu prawie ciemno. Za oknami wrzawa zmieszanych okrzyków to słabła, to znów strzelała gromką salwą „niech żyją!”. Światło wzniesionych w górę pochodni strażackich przedzierając się przez okna i połyskiwało po szybach szafki bibliotecznej. Na stole leżała otwarta kronika oddziału, przez obywatela Wychowankiewicza, kierownika świetlicy, szczegółowo spisywana. Walek porwał ją skwapliwie i zbliżywszy się do okna począł czytać: „Działo się to dnia tego, a tego... my obywatele parafji świderkowskiej, zebrani na solennem zgromadzeniu oddziału, który ma zapisanych, uczciwie licząc, 64 członków, uchwaliliśmy stanąć do konkursu i otarowaliśmy na budowę wielkiej strzelnicy im. Marszałka sumę 17 złotych 23 i pół grosza, którą prześlemy po ściągnięciu od wszystkich członków tejże”.

Walekowi pociemniało w oczach, a ściany świetlicy i wszystkie sprzęty zakotłowały przed nim jak karuzela. „Toż to istny kryminal! O rety, co za wstyd — jęknął — i to ma być dar „najmorsowszego oddziału w naszym powiecie” — myślał gorzko, wspominając słowa pochwały obywatela powiatowego. — Co tu robić, co tu począć? i jak to teraz naprawić — desperował, błędząc bezradnym spojrzeniem po ścianach.

Czerwonawy płomień pochodni z za okien począł niepewnie skradać się po wnętrzu izby i wypełznął na białą ścianę, na której wisiał portret Marszałka w ciemną zieleń świerczyny przybrany.

Walek spojrział i osłupiał. Z dębowych ram portretu Dziadek patrzył na niego surowo. Drgnęły nagle krzaczaste brwi szarych oczu i poczęły posuwać się ku sobie, aż się zbiegły w jeden ciemny łuk, sterzający ku przodowi. Obwisłe kiście wąsów podniosły się powoli ku górze i zjeżyły groźnie, wystając ponad ramy portretu. Walekowi dech zaparko, tyraljery zimnych ciałek przebiegły mu po skórze. Zrozumiał.



Na czele z Walkiem pierwsi wpadli na metę...

Na ganku rozległ się tupot nóg i przez otwarte z łoskotem drzwi wszedł obywatel prezes Powolny, niosąc zdobyty puhar, a za nim inni strzelcy gwałtem wtargnęli do świetlicy.

— O Waleś! A ty tu co? — a spostrzegłszy zmienioną twarz Kurzawy zapytał: — A cóżes to jakiś nieswoj?”

— A bo co mam się cieszyć?

— Jakto? — obruszył się obywatel Powolny — Toś nie rad, żeśmy i sławę i pierwszeństwo wśród tylu innych oddziałów zdobyli?

— A tak, pierwszeństwo! — zaśmiał się złośliwie — a sławy toście tu niczego przysporzyli. Ot wasza sława i wasze pierwszeństwo — wybuchnął, potrząsając wyjętym z kroniki plikiem druków konkursowych. — O, tu trzeba było pokazać pierwszeństwo, a wyście co z tego zrobili? Na pośmiewisko cały świderkowski oddział wystawiony. Wstyd dla oddziału i tyle. — To mówiąc pochwyił czapkę i szybko wyszedł.

Niespokojny sen miał Walek tej nocy.

Sniło mu się, że wiszący na ścianie w świetlicy Dziadek wzywa go do raportu. Zerwał się, poprawił mundur i wszedłszy z lękiem do świetlicy stanął przed Dziadkiem wyprężony jak struna. Marszałek huknął nań głośno: „A cóż ty mi za lamenty po Świderkowie jak baba wyprawiasz. To ty myślisz że ci Pan Bóg tak tylko dla proporcji na karku głowę nosić kazał? Marsz mi zaraz do roboty! Idź, popatrz!” — I znów brwi chmurnie na oczy osiadły a wąsy znów jeżyć się poczęły.

Walek odskoczył jak oparzony. Nie wiedział nawet dokąd mu Dziadek iść kazał i czego wypatrywać. Niepewnie zaczął iść gościńcem wzdłuż wsi, w stronę pastewnika.

I oto zwidziało mu się, że to niby jest już palmowa niedziela w Świderkowie. Z wieży sygnaturka zadźwięczała, ludziska do kościoła zbierać się poczęli. I gdy tak szedł zamysłony, ktoś za nim nagle zawołał: „Waleś, Waleś! zaczekaj”. Obejrzał się. Patrzy i oczom nie wierzy. Środkiem drogi biegną zdyszani strzelcy z Walkiem Dziobatym na przedzie, a każdy z nich ogromną wiązkę palm wielkanocnych dźwiga.

Długie, smukłe, przesłiczone! Mienia się kiściami malowanej trzciny, to barwinkiem, to jemiołą przybrane, srebrne zaróżowione baze uśmiechają się ponad zielenią, paskami czerwonej rokitnicy wiązane.

— Morowo idzie! — krzyknęli chórem — Już przeszło trzydzieści rozsprzedaliśmy. Panu Jarłowickiemu z majątku pięć wlepiliśmy po pół złotego, a jak my powiedzieli, że to na konkurs na strzelnicę dla Marszałka pracujemy, to jeszcze złociszka dołożył. Pan Dyżurkiewicz — dwie, bufetowa na stacji — trzy i organiscina i gospodyni od księdza proboszcza i Wychowankiewiczowa, i w sklepie od nas wzięli. A Wichrowatego to my aż do Cielątkowa posłaliśmy, tam gdzie to — uważasz — te młode nauczycielki mieszkają. Każdemu członkowi naszego zarządu to my po dwie sztuki wtrynili i po pół złociszka jak się patrzy każdy wygarnął, a jakże — przechwalali się, krzycząc jeden przez drugiego. — A na tych pętałów, co pod kościołem różne miotliśka poprzynosili, to ludzie i patrzeć nie chcą. Powiadają ci Waleś, jak się w Nawalińcach o naszym pomysle dowiedzą, to im gęby jak cytryny

pożółkną. O posłuchaj — zawołał Dziobaty, potrząsając triumfalnie brzęczącymi monetami w kieszeni. — No chłopaki, jazda za mną — krzyknął i szybko pomknęli w stronę kościoła.

Walkowi oczy się zaiskrzyły, a serce poczęło bić żywiej, i szedł dalej.

I znów mu się zwidziało, że oto przyszedł dzień inny, że to niby słoneczne, ciepłe popołudnie wielkanocnego święta w Świderkowie nastąpiło. Od wygonu, co w środku wsi aż do gościńca dochodził, słysząc było muzykę i wrzawę i śmiechy rozgłosne. Spojrzał ciekawie w tę stronę: ludzi chmara jak na odpuszcie. Zdaleka widać słupy strzelistej huśtawki z podporami, przystrojonej u góry zwisającymi wieńcami i pękami białozielonych chorągiewek. Huśtawka była w pełnym biegu. Chłopaki, stojąc na desce przy olszowych drążkach wynosili w górę, aż pod sam szczyt, piszczące ze strachu dziewczuchy. U dołu, na dużej desce przybitej do słupa huśtawki widniał surowy regulamin, ujęty kolejno punktami.

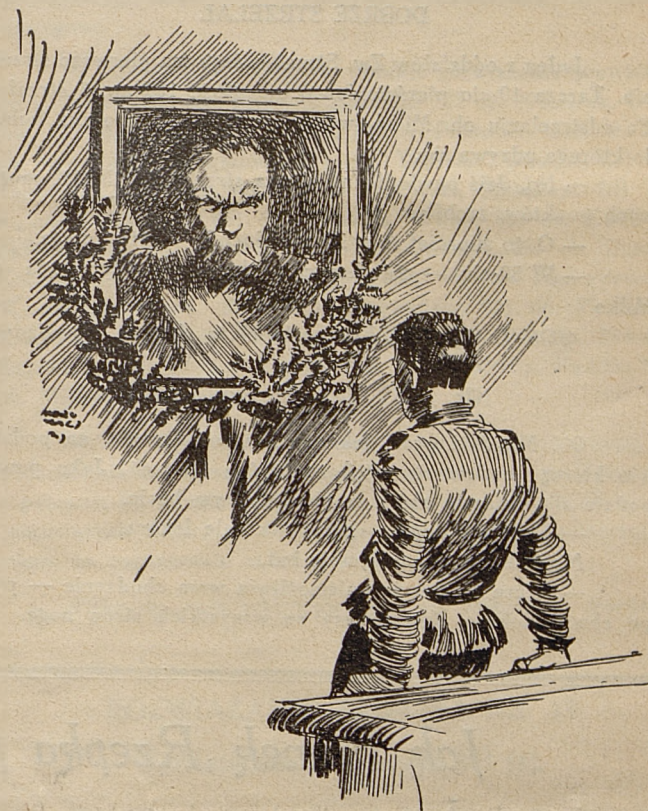
Punkt pierwszy: — „Raz we dwoje przez pięć minut — 20 groszy, we czworo — pięćdziesiąt”. Punkt drugi: „Psom i pijakom wsiadać wzbronione”. Trzeci: „Na okrzyk — dosyć, mdli mię! — huśtawka nie zatrzymuje się (wiadro z wodą do popicia do użytku P. T. publiczności stoi u sołtysa w stodole)”. Czwarty: „Dzieciakom łebków poza podpory wychylać nie wolno”. Piąty: „Gapić się ślepiami w górę na deskę dozwolone tylko po prawej i lewej stronie huśtawki, nigdy zaś z naprzeciwka”. I ostatni: „Za złamanie żeber oddział kosztów leczenia nie zwraca”.

Obok stał z puszką Dziobaty i forszę raz po raz zbierał. Po prawej stronie, bliżej stodoły, stała inna machina, krętawką powszechnie zwana, na której wielu amatorów z zamiłowaniem sport lotniczy uprawiało. Tu znów Wichrowaty nad szybkim obrotem i porządkiem czuwał. Długą lipową deskę na drewnianym słupie, pionowo wkopanym w ziemię, kręcili strzelcy kolejno na zmianę, a przyklepieni do jej końców amatorzy powietrznego sportu trzymali się kurczowo za przybite poprzecznie drążki, aż im oczy na wierzch wyłaziły.

Wielki ruch panował także wokół „sali tańca”. Na równo ułożonej podłodze z desek pożyczonych po sąsiedzku od Rzepaczki, wdowy po Marcinie Rzepaku (za co jej strzelcy sieczki dla chudoby na całe święta nasiec musieli) wirowało kilkanaście par, przytupując rozgłosnie, w takt świderkowskiej polki.

„Sala” okoloną była drewnianą barjerą, poza którą, na podniesieniu z odwróconej bramy stodołnej na słupkach opartej orkiestra różną zamaszycie. Przy wejściu stał Jasiek Kujawiak, wręczając bilety po dziesięć groszy od każdego następnego tańca. Dla wygody i szybkiej orientacji gości „regulamin sali tańca” przybito u wejścia. Było w niem dokładnie powiedziane jaki ma być porządek na sali, tylko że zawierał jeszcze bardziej surowe postanowienia, jako to: 1) „Chłopu z chłopem, a babie z babą, tańcować nie uchodzi”, 2) Za każde 10 groszy wolno tańcować tylko jednej osobie, a nie żeby pchać się zaraz całą familią! 3) „Gdy osoba osobie łokciem w tańcu oko wybije, orkiestra przestanie grać, a następny numer zacznie się od początku po wykupieniu nowych biletów” i t. p.

W oddali trzaskały raz po raz wiatrówki, idąc w zawody o tytuł „Króla wiatrówek”. Tu ringolo, ówdzie znów wybijanka skupiały licznych amatorów świątecznej rozrywki. Zabawa szła na całego! Gwar, śmiechy, pokrzykiwania, muzyka i tupanie tańczących rozlegały się echem po całej wsi. Jak Świderków Świderkowem, czegoś podobnego nie było! Kasa tymczasem rosła, rosła, rosła.



...Z dębowych ram portretu Dziadek patrzył na niego surowo...

A on — Walek Kurzawa — który tak to wszystko przemyślnie wykombinował i ze swemi chłopakami urządził, chodzi sobie jeno między rozbawioną gromadą wesół i ręce w kieszenie włożywszy dymkiem z papierosa w górę kółka pyka.

Koło huśtawki dziewczęta opadły go hałaśliwą gromadą: „Waluś, Waluś! — piszczały jedna przez drugą — a toż my cię oddawna szukamy! Wiesz, mamy dla ciebie coś wesolego. Widzisz, — jakieśmy się dowiedziały, żeś z powodu tego konkursu okrutnie zaczął desperować, to sobie mówimy: Poszkapiliśmy się trochę na początku — to prawda, — ale jak się teraz razem weźmiemy, to zobaczymy czyje będzie górą. No i przyrzekłyśmy sobie, że tymczasem każda z nas conajmniej po trzy pisanki wielkanocne na konkurs wyrysuje a później pomyślimy co dalej robić. Oto je masz — ot, patrzaj jakie śliczne — chełpiły się, wymując z fartuszka Jagny kraśne malowanki w przeróżne misterne wzory zdobione. Tylko nam je dobrze rozsprzedać pomóżcie. A nawalinieckim strzelcom to już się napewno nie damy, zobaczysz. No co Waluniu, rad jesteś? — i pochylały się z przymileniem ku niemu, patrząc ciekawie w oczy.

A Waluś miast odpowiedzi uśmiechnął się tylko szeroko. Od tego uśmiechu spłynęła po niebie tęczą i zatoczywszy daleki łuk ponad wieżą kościelną, oparła się ramieniem hen, aż o Nawalińce Wł. Smorga.

Rzeczy wesole

DOWCIPY NADEŚLANE NA KONKURS

DOBRCZE STRZELAŁ

Jeden z oddziałów Zw. Strzeleckiego ma pierwsze strzelanie. Tarcza 10-cio pierścieniowa, odległość 100 m., 5 strzałów. Po odstrzelaniu ob. Milko, wracając do domu, spotyka kolegę, do którego odzywa się:

— No, dziś powiodło mi się na strzelnicy. Na 50 możliwych punktów, zrobiłem 50.

— O, to ślicznie! A w ilu strzałach? — pyta kolega.

— W 50-ciu, — nie licząc próbnych. — odpowiada ob. Milko.

(Ob. L. Ogieński, Królewska Huta, dowcip nagrodzony).

NIE JEST TAK TRAGICZNIE.

Ob. Migalski prosi lekarza o zaświadczenie, na podstawie którego będzie się mógł zwolnić z ćwiczeń. Jako powód podaje silne starcie skóry w niewygodnym bucie.

— Pokażcie nogę — przerywa żale lekarz.

Migalski szybko zdejmuje but.

— Które to starcie uniemożliwia wam chodzenie — pyta po chwili doktor, obejrawszy ze wszystkich stron nogę.

Migalski przerażony: — Oj, przepraszam, to nie ta noga mnie boli. Zaraz zdejmę drugi but.

(Ob. W. R. Rogowo).

TO SIĘ NAZYWA TEMPO!

Ob. Alojzy Wędzonka wchodząc do sklepu spostrzega, że za ladą stoi nowa ekspedjentka, bardzo ładna dziewczyna

— Kto to jest ta pani? — pyta właściciela sklepu.

— Moja córka.

— Bardzo ładna panna. Poproszę zatem o tabliczkę czekolady, pół kilo masła, pudełko wędzonych szprotek i o rękę pańskiej córki!

ZROZUMIAŁA RÓŻNICA.

W domu ob. Kropidły przedświąteczne porządki. Kuchnia jest bardzo brudna i trzeba ją koniecznie odnowić. Znajomi polecili ob. Kropidłowej malarza, który pomalował u nich kuchnię w ciągu jednego dnia.

Wezwany rzemieślnik przyszedł, obejrzał kuchnię i orzekł:

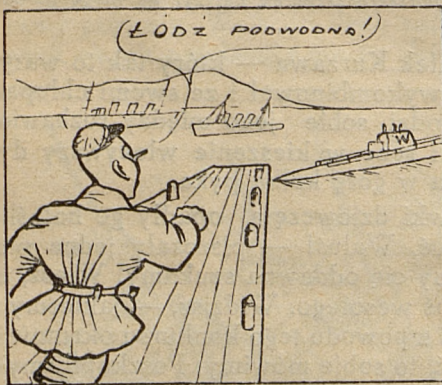
— To potrwa 2—3 dni.

— Jakto — dziwi się pani domu — przecież u naszych znajomych pomalował pan kuchnię w ciągu dnia, a moja wcale nie jest większa.

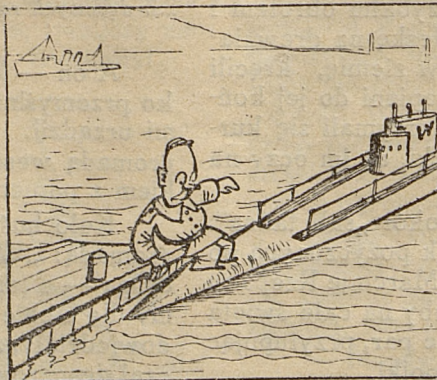
— Tak, ale u pani służąca jest o dwadzieścia lat młodsza — wyjaśnił malarz fachowo.

Jak Franek Rzepka przejechał się na „Wilku“

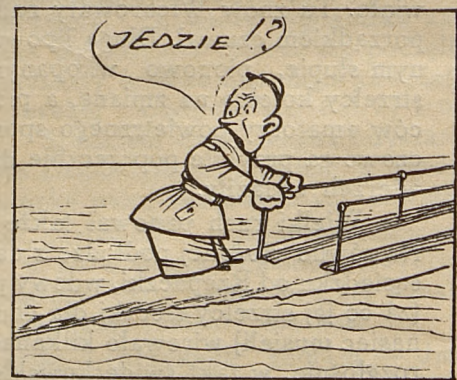
I.



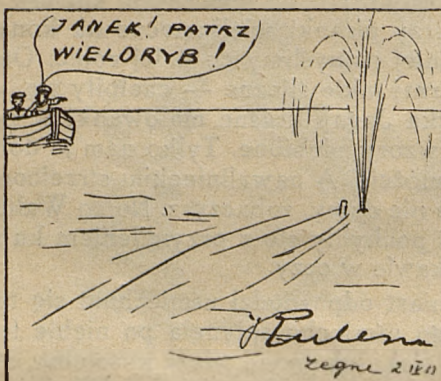
II.



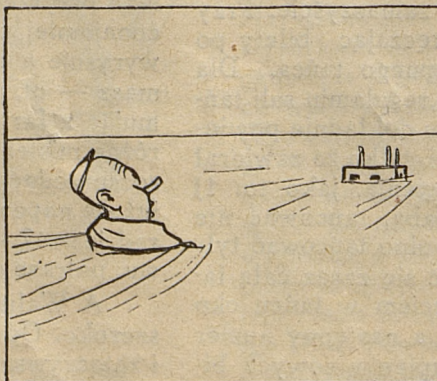
III.



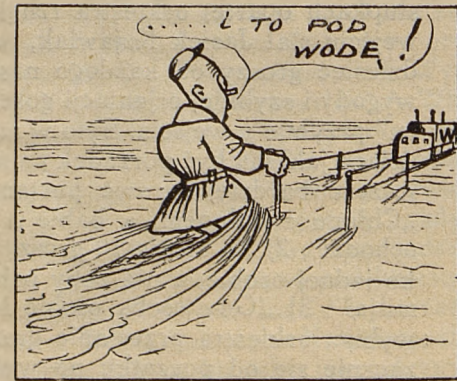
IV.



V.

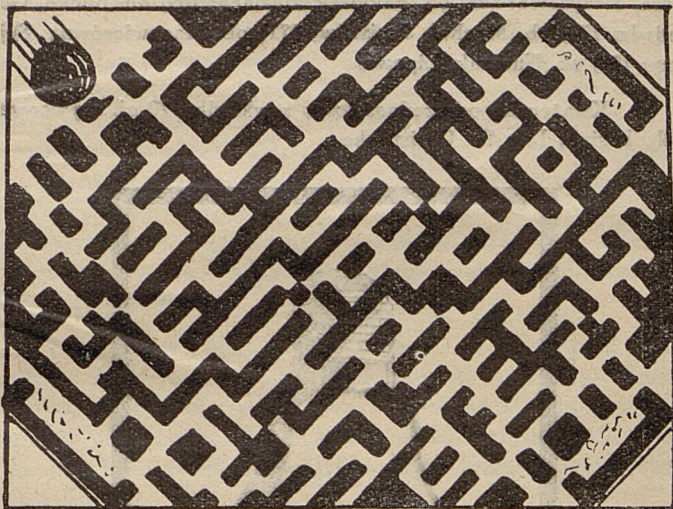


VI.



DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 26 — PIŁKA DO BRAMKI.



Wyszukajcie na załączonym planie drogę, jaką piłka, zamieszczona w górnym rogu rysunku, dostać się może do jednej z trzech bramek.

Termin rozwiązań — 23 kwietnia, nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 18

Nauczmy się wytrwałości, potrzebnej do osiągnięcia naszych celów.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Ogiński, Królewska Huta, 2) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 3) oddział Pawłowice, 4) oddział Ostrów, 5) ob. Kosiński, Zalesie, 6) oddział Wasilków, 7) ob. Mikołajuk, Borówka, 8) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 9) oddział Czarnorzeka, 10) ob. Połoniczyk, Łomża, 11) ob. Dykas, Dembowiec, 12) ob. Gryźniak, Szczawnica, 13) oddział Ciężkowice, 14) ob. Stemplówna, Kielce, 15) ob. Postuleniec, Ostrołęka, 16) ob. Świerkowska, Siedlce, 17) oddział Wziachów, 18) ob. Zaciecha, Pobiedziska, 19) ob. Markowski, Potoczek, 20) ob. Jaroszewski, Niechodzin, 21) ob. Kaźmierczak, Rydzyna, 22) ob. Łukasiuk, Śniatyn, 23) ob. Ratyński, Kałusz, 24) ob. Pietroń, Woropajewo, 25) ob. ob. Hanka i Jurek Kochanowscy, Rawa Ruska, 26) ob. Galas, Suchedniów, 27) ob. Seweryn, Rajbrot, 28) oddział Poguszków, 29) ob. Krzywosąd - Liwski, Warszawa, 30) ob. Sikorski, Łachwy, 31) ob. Pałys, Krasne, 32) oddział Czernichów-Teresna, 33) ob. Fischtach, Września, 34) oddział Osiny, 35) ob. Bartnik, Hajnówka, 36) ob. Bartocha, Zabłotce, 37) ob. Pipski, Zabłotce, 38) oddział Kurowice, 39) ob. Płoński, Jurowce, 40) ob. Telacki, Ostrów Maz., 41) ob. Wieczorkowa, Ostrów Maz., 42) ob. Dawidziuk, Rzeszów, 43) ob. Zachara, Bochnia, 44) ob. Jakubowicz, Łągów, 45) oddział Świerze, 46) ob. Dembów, Przesławce, 47) ob. Kaczmarek, Wilkowiecko, 48) ob. Olszewski, Małkinia, 49) ob. Bartłomowicz, Rzeplin, 50) ob. Haubertówna, Dreszniki, 51) ob. Kita, Siedliska.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 52) ob. Lorensówna, Ustrobna, 53) oddział Swojatycze, 54) ob. Jakubowicz, Terezja

55) ob. Szostak, Rzeszów, 56) ob. Kosidło, Młynów, 57) ob. Zielińska, Sieradz, 58) ob. Dzikczek, Ciechanów, 59) ob. Przybył, Radom, 60) oddział Jezupol, 61) ob. Borzewski, Białystok, 62) oddział Gródek Jagielloński, 63) ob. Jamrozikowa, Kocoń, 64) oddział Iskrzynia, 65) ob. Dembski, Bolęcín Nowy, 66) oddział Jordanów, 67) oddział Podklasztor, 68) ob. Leszczyna, Załęcze Małe, 69) oddział Siemianowice, 70) ob. Kieruzal, Sulejów, 71) ob. Gąsiorek, Słowikowo, 72) ob. Macewiczówna, Sejny, 73) ob. Szuszkiewicz, Mikołajów, 74) oddział Radzimowice, 75) oddział Strzegowo.

Po opracowaniu wyników zadania rozwiązania prawidłowe nadesłali: 76) ob. Przybyś, Bochnia, 77) ob. Musiałek, Dłutów, 78) ob. Idzikowski, Dłutów, 79) ob. Poloczek, Hażlach, 80) ob. Świerkocki, Pabjanice, 81) ob. Trędziak, Gliwice, 82) ob. Karnobrzski, Warszawa, 83) ob. Falarski, Myszków, 84) ob. Kاتاński, Rybnica, 85) ob. Czerkies, Wilno, 86) ob. Kołdryń, Skierniewice, 87) ob. Poczanowska, Gniezno, 88) ob. Iluzow, Kobryń, 89) ob. Stradomski, Koluszki, 90) ob. Paciorkowski, Warszawa, 91) ob. Stryżówna, Rozwadów, 92) ob. Poczubut, Częstochowa, 93) ob. Grzybowski, Warszawa, 94) ob. Żwirski, Zagórzany, 95) oddział Topola, 96) ob. Kłósówna, Radom, 97) ob. Michowski, Kraków.

Ob. ob. wymienionym w tej grupie zwracamy uwagę, iż rozwiązania nadsyłane po terminie odsunięte są od losowania i prosimy, by w imię swego własnego interesu, pamiętali o obowiązujących datach. 3 — 4 tygodnie to chyba wystarczający okres na rozwiązanie zadania w terminie.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Mikołajuk, Borówka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 19.

Kobieta miała w koszu 301 jaj.

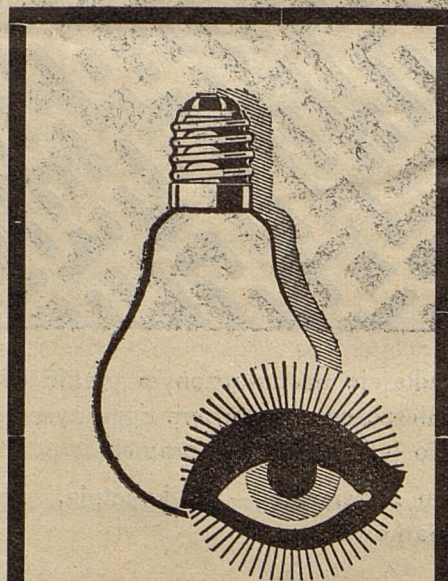
Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Zielińska, Sieradz; 2) ob. Dzikczek, Ciechanów; 3) ob. Ogiński, Król. Huta; 4) oddział Makoszowy; 5) ob. Pietraszuk, Samowicze; 6) ob. Przybył, Radom; 7) ob. Siniłło, Góra Kalwarja; 8) ob. Staszewski, Sulistawice; 9) ob. Mikulaniec, Stryków; 10) oddział Ostrow; 11) ob. Lis, Dąbrowa Górnicza; 12) oddział Olchowa; 13) ob. Mackiewicz, Wasilków; 14) ob. Smolcówna, Kozy; 15) ob. Borowski, Białystok; 16) oddział Wsola; 17) ob. Matysik, Wąsosz; 18) ob. Grygo, Kroszewo; 19) oddział Pilzno; 20) ob. Nięgosz, Pilzno; 21) ob. Dykas, Dembowiec; 22) oddział Iskrzynia; 23) ob. Szura, Wilkowice; 24) ob. Olszewski, Małkinia; 25) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 26) ob. Gryźniak, Szczawnica; 27) ob. Stemplówna, Kielce; 28) oddział Obierwia; 29) ob. Postalen'ec, Ostrołęka; 30) Grzegorzcyk, Poznań; 31) ob. Krotoszak, Poznań; 32) ob. Dembski, Bolęcín; 33) ob. Zaniecka, Pobiedziska; 34) ob. Markowski, Potoczek; 35) ob. Leśkiewiczówna, Horożanka, 36) ob. Michalik, Brzostek; 37) ob. Jamrozikowa, Kocoń; 38) ob. Jaroszewski, Niechodzin; 39) ob. Wilk, Zaborcze; 40) ob. Urban, Łubin; 41) oddział Jordanów; 42) ob. Zapka, Majdan Siemianowski; 43) ob. Łukaniuk, Śniatyn; 44) ob. Pietroń, Woropajewo; 45) ob. Grzegorzewski, Huta Dąbrowa; 46) ob. Nowaczyk, Ciężka; 47) ob. Ratyński, Kałusz; 48) ob. ob. Hanka i Janek Kochanowscy, Rawa Ruska; 49) ob. Komor, Radziechowy; 50) ob. Linek, Węgrzynowice; 51) ob. Cop, Koszary; 52) ob. Ostrokołowicz, Płocieczno; 53) ob. Bizior, Majdan Zahorodyński; 54) oddział w Załęczu Małym; 55) ob. Sierżant, Założce; 56) ob. Wyrzykowski, Sarny; 57) ob. Kowalski, Hucisko Pieniackie; 58) ob. Jesionkówna, Jarocin; 59) ob. Nowicki, Poznań; 60) ob. Fischbach, Września; 61) ob. Kondella, Poniec; 62) oddział Czernichów — Tresna; 63) ob. Mikołajuk, Zalesie; 64) ob. Tyczyński,

Paradyż; 65) ob. Lewacz, Dolistów; 66) ob. Szczeciński, Gromice; 67) ob. Lesiuk, Lay St. Christophe (Francja); 68) ob. Abramowicz, Łachwa; 69) ob. Domaszewicz, Łachwa; 70) ob. Łubasiuk, Wiśniowiec; 71) ob. Charliński, Broszków; 72) ob. Smoleński, Kikół; 73) ob. Hryniewiecki, Polesie; 74) ob. Krzywosąd - Liwski, Warszawa; 75) ob. Małyшко, Popiołówka; 76) ob. Markiewicz, Olkieniki; 77) ob. Skolimowska, Zalesie; 78) ob. Barszczewski, Kłyżówka; 79) ob. Lewandowski, Zagroba; 80) ob. Podsadecki, Pogwizdów; 81) ob. Piwowarczyk, Bród; 82) ob. Dziedzic, Krzczów; 83) ob. Kwint, Podkamień; 84) ob. Pietrasiewicz, Sarny; 85) ob. Galas, Suchedniów; 86) oddział Boćki; 87) ob. Koszko, Warszawa; 88) ob. Bartocha, Zabłotce; 89) ob. Pipski, Zabłotce; 90) ob. Zimoch, Wójcin; 91) ob. Kozlej, Lelików; 92) ob. Znyk, Mańsie; 93) ob. Dynur, Niegardów; 94) ob. Rabiej, Niegardów; 95) oddział Suchodoły; 96) ob. Saciłowski, Sośnia; 97) ob. Zalewski, Oldaki; 98) ob. Kurzych, Wolica; 99) ob. Rak, Rogowo; 100) oddział Siemianowice; 101) ob. Szyndler, Łask; 102) ob. Podłon, Równe; 103) ob. Kieruzal, Sulejów; 104) ob. Stupwiczki, Michnowice; 105) ob. Kaczor, Nowe Dwory; 106) oddział Kurowice; 107) ob. Pełda, Warszawa; 108) ob. Płoński, Jurówek; 109) ob. Ciechanowicz, Postarzyń; 110) oddział Postarzyń; 111) ob. Gąsiorek, Słowikowo; 112) ob. Kotoński, Anaszczewo; 113) ob. Wąsowski, Gębice; 114) ob. Dawiduch, Rzeszów; 115) ob. Szostek, Rzeszów; 116) ob. J. Szuszkiewicz, Mikołajów; 117) ob. Wł. Szuszkiewicz, Mikołajów; 118) ob. Wielki, Dokszyce; 119) ob. Kaczmarski, Wilkowiecko; 120) ob. Kosidło, Młynów; 121) oddział Świerże; 122) ob. Demków, Przesławce; 123) ob. Hubertówna, Duszniki; 124) oddział Swojatyce; 125) ob. Bartłomowicz, Rzeplin; 126) oddział Rudzimowice; 127) oddział Strzegowo; 128) ob. Przybyś, Bochnia; 129) ob. Bogdański, Rzęcin; 130) ob. Garbarczykówna, Książ; 131) ob. Rudkiewicz, Bielica; 132) ob. Bartnik, Hojnówka; 133) ob. Musiałek, Dłutów; 134) ob. Idzikowski, Dłutów; 135) ob. Jakubowicz, Terezia; 136) ob. Kita, Siedliska; 137) ob. Pałys, Krasne; 138) ob. Pabijan, Koniaków; 139) oddział Pawłowice; 140) ob. Macucha, Boszkowa Wola; 141) ob. Filonik, Wólka; 142) ob. Jakubowicz, Łągów; 143) ob. Cieślak, Myszyniec; 144) ob. Rzeszót, Krvnica Zdrój; 145) ob. Golarz, Targowisko; 146) ob. Surwiłło, Maciulany; 147) ob. Grabarczyk, Rogoźno; 148) ob. Rybczak, Pasięki Maćkowskie; 149) ob. Kosowski, Łódź; 150) ob. Mąngowski, Iwno; 151) ob. Suchiński, Zborów; 152) ob. Wodecki, Zborów; 153) ob. Świerkowska, Siedlec; 154) oddział Wziachów; 155) ob. Śliwiński, Żuratyń; 156)

ob. Waża, Brzeźnica; 157) ob. ob. Leśniak i Weisberger, Czarorzeka; 158) ob. Bukowska, Prużana; 159) ob. Litaniukówna, Rybnik.

Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: 160) ob. Gawryszczak, Podolnia; 161) oddział Ciężkowice; 162) oddział Albertów; 163) ob. Cichocki, Rozdół; 164) oddział żeński, Krotoszyn; 165) ob. Rawicka, Radomsk; 166) ob. Piłak, Borysław; 167) ob. Wydra, Strzyżewo; 168) ob. Poloczek, Hażlach; 169) ob. Bućko, Goniądz; 170) ob. Mochol, Janiszów; 171) ob. Macewiczówna, Sejny; 172) ob. Turczak, Lipowa.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Lesiuk, Lay St. Christophe.

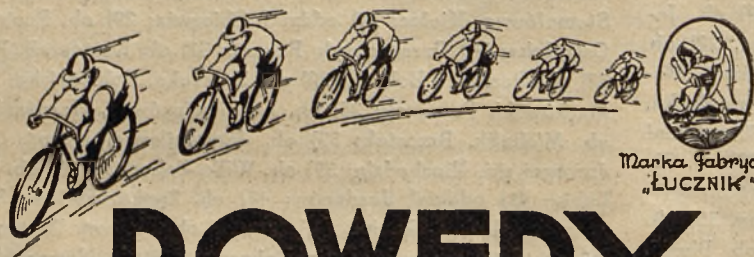


TUNGSRAM

CHRONI WASZE OCZY!

MINIMALNE ZUŻYCIE PRĄDU
NAJWYŻSZA WYDAJNOŚĆ!
RACJONALNA ŻYWOTNOŚĆ.

trwałe • efektowne • tanie • krajowe



ROWERY

PANSTWOWYCH WYTWORNI UZBROJENIA W WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu

1 9 3 3
ŁUCZNIK EXTRA
i ŁUCZNIK

BIURO SPRZEDAŻY:

Państwowych Wytwórni
Uzbrojenia

Warszawa, Ossolińskich 1.

Telefon 281-40. P.K.O. 30.448

UWAGA: Wszystkie nasze rowery posiadają gwarancję wydaną przez Fabrykę Broni w Radomiu. Prosimy żądać takiej gwarancji od sprzedawców.



Ob. Franciszek Strojowski, Nowe Miasto nad Pilicą: — Czekamy na zapowiedziane materiały. Fotografję ze Spały po wykorzystaniu zwrócimy. Odnosnie kursu nadesłajcie sprawozdanie jaknajwcześniej. Tego typu artykuły muszą być drukowane zaraz po ukończeniu imprezy, inaczej tracą na aktualności. Trudno jest nam wskazać dział, czy kierunek, w którym powinniście pracować. Na podstawie dotychczas otrzymanych materiałów nie możemy wypowiedzieć się zdecydowanie w tej kwestii. Zawiadomcie ob. Strojowską, że nadesłanej ostatnio szarady nie wykorzystamy, prosimy natomiast o nowy zapas materiałów dla Działu Rozrywek.

Ob. Faliński, Markowa: — Napiszcie do starostwa w Podhajcach, czy wniosek o odznaczenie przesłał do Kapituły Krzyża i poproście o informacje, jakie w tej sprawie kroki poczynicie musicie. W sprawie biblioteki i patronki oddziału odpowie Wam Poradnia Wychowania Obywatelskiego, do której skierowaliśmy Wasz list.

Ob. Skoczkowski, Kraplewice: — Egzemplarz okazowy „Strzelca” wysłała już Wam Administracja. Za artykuły nadesłane nie płacimy.

Oddział Z. S. Będziemyśl: — Korespondencje i fotografie zamieszczamy w kolejności ich nadsyłania. Jeśli Wasze materiały leżą niewykorzystane w ciągu trzech tygodni, to jeszcze

nie powód, byście się tem czuli „urażeni”. Pójdą we właściwym czasie.

Ob. Micke, Kluki: — Artykułu, o który zapytujecie, nie wydrukujemy. Pomyślu rysunkowego również nie wykorzystamy. Prosimy o dalsze materiały.

Ob. Koszko, Warszawa: — Zadania nadesłane znamy b. dobrze. Jedno z nich podawaliśmy w „Strzelcu”. Tylko zamiast „znużonych strzelców” usiadły na drzewach wrony. Prosimy o zadania oryginalne, skomponowane przez Was, a nie przepisane z pism.

Oddział Z. S. Elektrownia Miejska Stanisławów: — Przyślijcie fotografję, czarną, na błyszczącym papierze.

Ob. Styż, Nowodziel: — Dowcipy nie nadawały się do wykorzystania. Kartkę z adresem wysłaliśmy do Redakcji „Strzelca na Ziemi Wielkopolskiej”, Poznań, Gołębia Nr. 1, która prześle Wam pieniądze.

Ob. Szura, Wilkowice: — Nie będziemy zmuszali Rozwiązywaczy, by dzielili płótno po raz drugi. Przecież zadanie nadesłane podawaliśmy w roku ub. Niech Obywatel skomponuje samodzielnie zadanie.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Ob. Olbryś, Obiernica: — Niech Obywatel zwróci się do prezesa, komendanta, referenta wych. obyw. oddziału względnie miejscowego nauczyciela i opowie mu dokładnie całą sprawę a następnie poprosi, by w waszym imieniu napisał do Redakcji i przedstawił o co chodzi. Na podstawie Waszego listu nie możemy udzielić żadnej odpowiedzi. Po jaki majątek przyjechała z Ameryki siostra Waszej matki? Kto otrzymał majątek drogą darowizny, a kto dokupił ziemię dworską?

KTO SZKODZI SKARBOWI, SZKODZI SAMEMU SOBIE

Skarb Państwa, jak wiadomo, czerpie swe dochody nie tylko z podatków, ale i z rozmaitych opłat, jak stemple, znaczki pocztowe, opłaty od towarów, sprowadzanych z zagranicy, jak również — ze sprzedaży pewnych produktów, jak sól, wódka, tytoń. Produkty te nazywamy monopolowemi, to znaczy, że nikomu, oprócz ustanowionych przez Państwo fabryk, nie wolno wytwarzać ani soli, ani spirytusu, ani tytoniu. Skarb Państwa czerpie z tych monopolu znaczne dochody, które idą na wojsko, na szkoły, urzędy i t. d. Zrozumiałe jest dla każdego, że każde Państwo ma wydatki, potrzeby, które zaspokoić musi. Nie możemy pozbyć się wydatków na wojsko, bo wtedy Polska mogłaby stać się łupem nieprzyjaciół. Nie możemy pozamykać szkół, bo ciemnota jest źródłem nędzy i najrozmaitszych nieszczęść. Rząd musi dbać o spokój i bezpieczeństwo publiczne wewnątrz kraju, a więc — utrzymywać policję, sądy i t. d.

Słowem, każde państwo, a więc i Rzeczypospolita Polska posiada potrzeby, które konieczne zaspokoić musi. Na to idą dochody z podatków, opłat skarbowych i z monopolu. Wszystkie te dochody razem wzięte stanowią budżet Państwa.

Zrozumiałą jest rzeczą, że jeśli Państwo ma duże dochody z monopolu, może pofolgować w podatkach. Przeciwnie zaś: gdyby z jakichkolwiek powodów do-

chody z monopolu nagle skurczyły się znacznie, Państwo dla zaspokojenia swych potrzeb koniecznych musiałoby podnieść podatki. Albowiem Państwo musi bezwarunkowo zaspokoić swe potrzeby konieczne: utrzymać wojsko, szkoły, sądy, policję.

Dlatego każdy, kto szkodzi Skarbowi, szkodzi wszystkim opłacającym podatki, a więc i sobie samemu. Skarbowi Państwa szkodzą wszelakiego rodzaju przemytnicy, szmuglerzy, którzy np. przewożą lub przenoszą z zagranicy tytoń, cygara, papierosy. Dorabiają oni w ten sposób skarb obcego państwa, dają zarobek obcemu robotnikowi, obcemu rzemieślnikowi, krzywdzą własne państwo, polskiego robotnika i rzemieślnika, którzy mają zarobek przy fabrykacji naszych własnych wyrobów tytoniowych.

Skarbowi Państwa szkodzą również i ci, którzy palą przemycany tytoń, papierosy, cygara, że to niby lepsze od wyrabianych w Polsce.

Gdyby nie było amatorów przemytu, nie byłoby i przemytników.

Strzec się powinniśmy wyrządzenia szkody Skarbowi własnego Państwa. Kto szkodzi Skarbowi Państwa, podobny jest do człowieka, który z własnej strzechy wyciąga snopki słomy.

Nic dziwnego, że mu się wody za kołnierz naleje
Ant.

KAPUSTA KISZONA
i **OGÓRKI**
NAJTANIEJ POLECA
TRYUMF
POZNAŃ
DĄBROWSKIEGO 38
TEL. 61-48

„TRYUMF“ Poznań, Dąbrowskiego 38

telefon 61-48.

**KWASZARNIA
KAPUSTY i OGÓRKÓW**

Dostawca Wojskowy

R. TORCHALSKI

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

„MAM“
suchy trwały kieszonkowy
inhalator PATENT odświeża,
orzeźwia, otrzeźwia, ułatwia
oddech, gasi pragnienie,
chroni od kataru.
Cena
zł 2.00
Jest potrzebny
każdemu zawsze i wszędzie
W aptekach i drogeriach i spół-
dzielniach wojskowych
gdzie niema
wywła franko
Lab. T. SPLITT
POZNAŃ Św. Wojciecha 28
P. K. O. 211.234

STEFAN WYSZYŃSKI Skład skór—
cholew
POZNAŃ, ŚW. MARCINA 57

DOSTAWA DLA WOJSKA

KRAJOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością
Poznań, ul. Wjazdowa 3

Dostawca dla władz państwowych i samorząd-
owych — Płody rolne

WIELOLETNI DOSTAWCA DLA WOJSKA

MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO

Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — — Obsługa skora i rzetelna — — Ceny niskie

właściciel

Jan Sobierajski

Poznań

Dominikańska 4

Telefon 24-42

ORWAT

Poznań, Wrocławska 13. Tel. 24-06

**NAJSTARSZY WYSYŁKOWY
DOM TAPET I LINOLEUM**

Tapety — Linoleum — Ceraty

Chodniki — Dywany — Karnisze

Specjalność:

Wykładanie i reparowanie linoleum

Adres Redakcji i Admin.: POZNAŃ, ul. Gołębia 1 (Województwo), tel. 42-11. WARSZAWA, Długa 50, tel. 11-15-46.
KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: J. Maleszewski, Poznań.

Wydawca „Kadra”, Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Druk „Kadra”. Warszawa, ul. Długa 50.